Dzisiejszy numer zawiera 10 stron druku

Rok XVI. Nr. 214. Niedziela 20 września 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61353.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Eksport polski przez Gdańsk.

WARSZAWA, 19 9. (Tel. wł.) — W ciągu miesiąca sierpnia eksport przez Gdańsk doszedł 15,000 ton zboża wartości 40 miljonów złotych. Węgla przez Gdańsk wywieziono w tym czasie 75 tys. ton wartości 3,3 miljonów złotych. W miesiącu wrześniu eksport ten jeszcze się zwiększył. O zwiększeniu się eksportu węgla świadczą również dane statystyczne katowickiego oddziału Banku Polskiego. W czasie od 20 lipca do 20 sierpnia eksportowano 544 tys. ton węgla górnośląskiego, podczas gdy w miesiącu poprzednim wywieziono tylko 365 tys. ton.

Zdementowanie pogłosek.

WARSZAWA, 19 9. (Tel. wł.) — Wiadomości, które pojawiły się w prasie o liście towarów zakazanych do importu oraz towarów, na które ma być podniesione cło, nie są ścisłe. Decyzja w tej mierze jeszcze nie zapadła. Wobec tego wszystkie informacje o podniesieniu cen są conajmniej przedwczesne. Projektowane zarządzenie co do ceł i zakazów importu niektórych towarów nie będą obejmowały artykułów żywnościowych.

Po przyjeździe min. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 19-9. (Tel. wł.)— Wczoraj zrana przybył do Warszawy z Paryża polski minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński. W południe minister Skrzyński przedstawił premjerowi wynik swoich narad w Genewie i w Paryżu. W przeprowadzonych rozmowach podkreślano bardzo silnie znaczenie wizyty Cziczerina w Warszawie i wyrażono przekonanie, że w niedługim czasie uda się zawrzeć traktat handlowy między Polską a Rosją sowiecką. Dzisiaj w niedzielę minister Skrzyński zda relację panu Prezydentowi Rzplitej.

Lotniczy rekord szybkości.

NOWY, JORK, 19-9. (Pat.) Lotnik Williams osiągnął na samolocie Curtiss nowy rekord szybkości przeleciawszy 285 mil w ciągu godziny.

Wyjazd duchownych prawosławnych.

WARSZAWA, 19-9. (Tel. wł.) — Wczoraj wieczorem pan Prezydent Rzplitej podejmował podwieczorkiem dostojników cerkwi prawosławnej. Późnym wieczorem wyjechali goście do Poczajowa, aby stamtąd udać się w dalszą podróż do Bukaresztu i Konstantynopola. Metropolita Dionizy udaje się na kurację do Meranu.

Wpływy skarbu państwa.

WARSZAWA, 19-9. (Tel. wł.)— Sprawozdania centralnej księgowości Ministerjum skarbu wykazują, że wpływy, osiągnięte przez skarb państwowy z województwa Śląskiego nie pokrywają wydatków skarbu państwa na to województwo. W sierpniu r. b. autonomiczne dochody budżetowe województwa Śląskiego wynosiły w sumie 3,396,000, wydatki zaś 5,235,000 złotych.

WARSZAWA, 19 9. (Tel. wł.)— Zamknięcia obrachunków skarbu państwa za sierpień wykazują dochody państwowe w wysokości 155 miljonów złotych, natomiast rozchody w wysokości 152 miljonów. Nadwyżka dochodów wynosi 2,3 miljony zło-tych.

Działalność rewolucjonistów bułgarskich.

WIEDEN, 19-9. (Tel. wł.) Prasa wiedeńska podaje za wiadomościami prasy włoskiej, że rewolucjoniści bułgarscy podnoszą znowu głowę i czynią przygotowania do ponownych wystąpień przeciw rządowi. W dniu wczorajszym w Sofji i innych miastach bułgarskich rozlepiono proklamacje, wzywające do powstania przeciwko „krwawym" rządom premjera Czankowa. Wobec tego władze policyjne jakoteż wojskowe zaprowadziły ostry stan pogotowia i wysłały na ulice liczne patrole.

Nowy pomysł Lloyd George'a.

LONDYN, 19-9. (Tel. wł.) Wielką sensację w tutejszych kołach politycznych i gospodarczych wywołał wniosek, zgłoszony przez Lloyd George'a w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej w Anglji. Według projektu Lloyd George'a ma rząd wywłaszczyć wszystkich właścicieli ziemi, którzy sami jej nie uprawiają, a tylko wydzierżawiają farmerom. Wywłaszczone ziemie mają być rozparcelowane pomiędzy małorolnych i potrzebujących. Wywłaszczenie miałoby nastąpić bez odszkodowania dla farmerów. Właściciele zaś, których ziemia zostałaby wywłaszczona, mieliby otrzymać wynagrodzenie w długoterminowych ratach.

Niemcy pomagają Druzom.

LONDYN, 19-9. (Pat.). „Times" donosi z Jeruzalem: Według doniesień tutejszej prasy, władze angielskie aresztowały w Semokh na granicy pomiędzy Palestyną i Syrją 7 Niemców, którzy zamierzali się udać do powstańczych Druzów.

Rewolucja w Boliwji.

BUENOS AIRES, 19 9. (Pat.) — Według doniesienia z La Porte rewolucja w Boliwji przybrała groźne rozmiary. Prezydent Boliwji Villanuewa zbiegł i schronił się w poselstwie argentyńskiem.

Gdańskie żale.

BERLIN, 19-9. (Pat.). Z powodu decyzji Rady Ligi przyznającej Polsce rację w konflikcie o skrzynki pocztowe w Gdańsku, „Tagliche Rundschau" pisze, że ten wysoce niesprawiedliwy wyrok został powzięty przez Radę Ligi dla motywów czysto politycznych. Wyrok ten, pisze organ urzędu dla spraw zagranicznych, jest nowym ciosem dla przyjaciół Ligi Narodów w Niemczech.

Koncepcje polityczne Sowietów.

PARYŻ, 19-9. (A. W.). Korespondent „New Jork Herald" donosi z Genewy iż dowiedział się w kołach zaufanych Krassina, że Rosja planuje specjalny pakt gwarancyjny z Polską i Rumunją. Cziczerin będzie się starał przyjąć do paktu mocarstw sprzymierzonych, jeżeli mu się to jednak nie uda, zechce pakt zachodni wogóle uniemożliwić, przyczem liczy na tajne poparcie ze strony Polski i Czechosłowacji.

Echa pożaru parlamentu w Tokio.

LONDYN, 19-9 (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że w dniu wczorajszym spłonął tam z przyczyn niewiadomych parlament japoński. Co do przyczyn pożaru obiegają najrozmaitsze wersje. Według jednych pożar spowodowała nieostrożność robotników zatrudnionych przy robotach w gmachu parlamentu, według innych zaś ogień podłożony został przez japońską organizację terrorystyczną. Na poparcie tej drugiej wersji podają, że aresztowano trzech studentów japońskich, podejrzanych o podłożenie ognia.

Zarządzenie ministra Tyszki.

Ulgi taryfowe dla firm eksportujących.

WARSZAWA, 19 9. (Pat.) Uwzględniając trudne położenie pieniężne firm eksportujących węgiel, minister kolei Tyszka wydał polecenie, aby nieuregulowane dotychczas różnice taryfowe, wynikłe z zaprowadzenia specjalnej ulgowej taryfy eksportowej na węgiel, były wypłacone firmom natychmiast do wysokości 75 proc. należności. Resztę powinny wypłacić dyrekcje kolejowe po ostatecznem rozpatrzeniu reklamacji. W taki sam sposób polecił minister traktować i świeżo wpływające reklamacje.

Niby wyrocznia delficka...

Angielskie słowa i czyny.

LONDYN, 19 9. (Tel. wł.) Prasa londyńska podkreśla znaczenie przemówienia angielskiego ministra Churchilla, wygłoszone w Birmingham na temat najważniejszych zadań polityki wewnętrznej i zagranicznej Wielkiej Brytanji.

Churchill zaznaczył, że Anglja dąży do konsolidacji stosunków zarówno wewnętrznych Anglji jakoteż na całym kontynencie europejskim. Wyrazem tych dążeń w polityce zagranicznej Anglji jest usiłowanie doprowadzenia do porozumienia pomiędzy Anglją, Francją i Niemcami. Porozumienie to, które poszłoby zarówno w kierunku politycznym jak i w kierunku gospodarczym miałoby zdaniem Anglji przyczynić się do uspokojenia kontynentu europejskiego, a przedewszystkiem zabezpieczyć Europę przed możliwościami nowych wstrząśnień wojennych.

Jaśli szczerem jest to rzekome dążenie Anglji, to niezrozumiałem się staje, dlaczego Anglja wraz z Niemcami uporczywie trwa na stanowisku pominięcia Polski przy rokowaniach ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu bezpieczeństwa.

JASNO i OTWARCIE...

Stresemann o pakcie wschodnim.

BERLIN, 19.9. (Tel. wł.) W czasie konferencji, którą niemiecki minister spr. zagranicznych, dr. Stresemann odbył z dziennikarzami zagranicznymi w Berlinie na temat paktu zachodniego, poruszona została także sprawa paktu wschodniego. Odnośnie do tej kwestji oświadczył dr. Stresemann, że absolutnie nie zgodzi się na udział w pertraktacjach o zabezpieczenie granic zachodnich ani przedstawiciela Polski ani też Czechosłowacji. Natomiast Niemcy gotowe są wszcząć pertraktacje o zawarcie umów arbitrażowych między Niemcami a Polską i między Niemcami a Czechosłowacją.

Mimo, że o sprawach tych bardzo dużo się pisze — ciągnął dalej Stresemann — to jednak dziwnem jest, że rząd niemiecki nie otrzymał do tej pory ani strony Polski, ani też ze strony Czechosłowacji żadnych propozycji w tym kierunku. W każdym razie — podkreślił Stresemann — ewentualny pakt wschodni nie będzie mógł mieć tej samej rozciągłości, co pakt w sprawie granic zachodnich.

Wreszcie oświadczył Stresemann, że Niemcy nigdy nie mogłyby zgodzić się na to, ażeby przez ich terytorjum mały przechodzić obce wojska z pomocą dla innych państw.

Charakterystyczna była odpowiedź Stresemanna na pytanie jednego z amerykańskich dziennikarzy, ile prawdy jest w pogłoskach o zamierzonem utworzeniu strefy zdemilitaryzowanej na wschodniej granicy Niemiec. Według Stresemana taka strefa zdemilitaryzowana mogłaby być utworzona tylko między Bydgoszczą a Poznaniem. Na utworzenie strefy zdemilitaryzowanej wzdłuż całej granicy Niemcy nie mogłyby się nigdy zgodzić choćby z tego względu, że stolica Niemiec, Berlin, leży zbyt blisko granicy polskiej.

Delegat polski przewodniczącym podkomisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 19 9. (Tel. wł.) Wybór delegata Polski, posła Dębskiego przewodniczącym podkomisji rozbrojeniowej wywołał w kołach Ligi Narodów bardzo dodatnie wrażenie. Poseł Dębski wszedł do podkomisji rozbrojeniowej dzięki poparciu państw bałtyckich i państw Małej Ententy.

Zaznaczyć należy, że podkomisja, której przewodnictwo objął poseł Dębski, ma rozstrzygnąć bardzo ważny problem czy należy załatwić najpierw sprawę zagwarantowania bezpieczeństwa a następnie dopiero powszechnego rozbrojenia, czy też najpierw rozbrojenia, a następnie zagwarantowania bezpieczeństwa. Jak wiadomo, przy ostatniej koncepcji upierają się państwa, sympatyzujące z Niemcami.

Z terenu wojny w Marokku.

Wykrycie tajnego składu broni Abd-el-Krima.

PARYŻ, 19.9. (Tel. wł.) Prasa paryska donosi, że dzięki wzmożonej kontroli udało się wykryć na Krecie tajny magazyn broni Abd-el-Krima. Potajemni handlarze bronią, którzy w czasie wojny światowej zaopatrywali Niemcy, również Abd-el-Krimowi dostarczali broni i amunicji, magazynując ją na Krecie. Stąd tajnemi drogami broń ta dostawała się do obozu Abd-el-Krima. Wykrycie tego magazynu niewątpliwie przyczyni się do wzmożenia blokady francusko-hiszpańskiej i utrudni przywódcy Rifenów otrzymanie pomocy z zewnątrz.

Sukcesy wojsk francusko-hiszpańskich.

PARYŻ, 19.9. (Tel. wł.) Według wiadomości z frontu marokańskiego powstańcy wszczęli na wszystkich linjach bardzo ożywioną działalność przeciwko wojskom hiszpańskim i francuskim. Powstańcy usiłują za wszelką cenę przełamać front i zdobyć utracone ważne punkty strategiczne. Po zaciekłych walkach udało się zarówno wojskom hiszpańskim jakoteż wojskom francuskim odeprzeć wszelkie ataki a nawet posunąć się naprzód.

Echa śląskie.

Czy p. wojewoda Bilski dopuści do skandalu?

KATOWICE, 19-9. (Telefonem). Za parę dni ma rozstrzygnąć województwo, komu oddać roboty przy budowie nowej linji kolejowej Chorzów—Skoczów. Jak się dowiadujemy, złożyła również ofertę firma żydowska, która dobrała sobie na wspólnika Polaka-katolika celem reprezentacji na zewnątrz. Należy się spodziewać, że p. wojewoda Bilski niedopuści, ażeby oddano roboty tej firmie, chociaż rozmaici wpływowi ludzie starają się przeforsować oferty swoich przyjaciół żydów.

Wielki pożar.

KATOWICE, 19-9. (Telefonem) Dziś wybuchł pożar na ulicy Krakowskiej w jednym z mieszkań robotniczych. W mgnieniu oka ogarnął ogień całe piętro. Straż pożarna przez kilka godzin pracowała nad zlokalizowaniem pożaru. Szkoda bardzo znaczna. Kilka rodzin zostało bez dachu. Przyczyna nie wyjaśniona.

Nadzwyczajny walny Zjazd Związku Powstańców.

KATOWICE, 19-9. (Telefonem) Z okazji uroczystości odsłonięcia pomnika Kościuszki, która się ma odbyć jutro, zwołał Zarząd Związku Powstańców nadzwyczajny walny zjazd.

Powodzenie Teatru Polskiego.

KATOWICE, 19-9. (Telefonem). Wszystkie przedstawienia Teatru Polskiego, odbywają się prawie przy wyprzedanej widowni. Wysoki poziom artystyczny repertuaru i samo wykonanie zasługują na zupełne uznanie.

Bandytyzm w Moskwie.

MOSKWA, (Rps.) Wobec licznych wypadków ulicznych i rabunków w gmachach urzędów sowieckich i mieszkaniach prywatnych władze sowieckie postanowiły wzmocnić represje w stosunku do bandytów. GPU. wydało odezwę, w której zaznacza, że w stosunku do bandytów zostanie stosowana kara śmierci.

Nowa partja polityczna w Anglji.

LONDYN, 19-9. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski, że pewne ugrupowanie polityczne, wchodzące do tej pory w skład partji konserwatywnej, a niezadowolone z polityki obecnego konserwatywnego rządu Baldwina, zamierza wystąpić z partji konserwatywnej i utworzyć nową partję centrową. Do nowego stronnictwa miałaby przystąpić również pewna część prawicowych liberałów. Z tych samych kół donoszą, że nową te koncepcję żywo popiera Lloyd George.

Los księdza Ussasa.

PARYŻ, (Rps.) Prof. Strojew, rosjanin ogłosił w dzienniku „Russkoje Wremja" nowy artykuł, poświęcony losowi ks. Ussasa. Prof. Strojew zaznacza, że wie doskonale, że los księdza przesądzony został przez władze sowieckie i że stan zdrowia jego po długim pobycie w więzieniu sowieckim stał się beznadziejnym. Lecz właśnie wobec tego pragnie profesor Strojew jeszcze raz zwrócić uwagę opinji na sprawę ks. Ussasa i obalić zarzuty postawione mu przez sąd sowiecki.

Jak twierdzi prof. Strojew, oskarżony przez władzę sowiecką o niemoralne postępowanie ks. Ussas jest człowiekiem o wysokiej wartości moralnej i nienagannem prowadzeniu się. Wszystkie zarzuty postawione mu przez świadków podczas jego procesu w Piotrogrodzie, są wynikiem zwyczajnej prowokacji organizowanej przez GPU.

ANGLJA A BEZPIECZEŃSTWO POLSKI.

Narady rzeczoznawców prawniczych Sprzymierzonych i Niemiec w Londynie oraz rozmowy Chamberlain'a z Briand'em, Vanderwelde'm, Painlevé'em i Baldwin'em w Szwajcarji stwierdziły raz jeszcze, iż Anglja bezwzględnie sprzeciwia się zangażowaniu jej w gwarancje, dotyczące utrzymania status quo terytorjalnego na wschodnich granicach Niemiec. Co więcej, Chamberlain oświadczył, iż z punktu widzenia angielskiego Francja nie może mieć prawa do jakiejkolwiek akcji samoistnej nad Renem w wykonaniu swych praw, jako gwarantki przyszłego polsko-niemieckiego układu arbitrażowego w wypadku złamania tego układu przez Niemcy. Decyzja w sprawie przyznania Francji tego prawa nie może nawet leżeć, zdaniem Chamberlain'a, w rękach Anglji, jako gwarantki układu arbitrażowego francusko-niemieckiego nad Renem, t. j. jako strażniczki nienaruszalności zdemilitaryzowanej i zneutralizowanej strefy nadreńskiej. Z angielskiego punktu widzenia decyzja ta może leżeć wyłącznie w rękach Rady Ligi Narodów, przyczem — w myśl statutu Ligi — wymagana jest dla powzięcia uchwały, zezwalającej Francji na przejście Renu, jednomyślna opinja Rady.

Anglja jednakowoż twardo trwa przy swojem zdaniu, a Chamberlain poparty jest w swej opinji przez większość społeczeństwa angielskiego. Nie znaczy to bynajmniej, iż Anglicy nie zdają sobie sprawy z tego, czem grozi podobne nieustalenie stosunków na wschodzie Europy.

Anglicy rozumują w ten sposób:

Anglji zależy, ze względu na własny interes, tylko na bezpieczeństwie w Europie Zachodniej, t. j. do linji Renu. Poza nią interesy jej nie sięgają, a więc nie mogą sięgać i obowiązki gwarantowania czegokolwiek. To, o czem mówił minister Skrzyński, a mianowicie, iż częściowe bezpieczeństwo nie jest bezpieczeństwem, jest dla Anglików zupełnie zrozumiałe. Izolując jednak Polskę, ryzykują tylko możliwość wojny polsko-niemieckiej, co ich w gruncie rzeczy obchodzi mniej, niż np. fakt wejścia Niemiec do Ligi czy też odsunięcia się Berlina od Moskwy. Co zaś do ewentualnego konfliktu polsko-niemieckiego, to musi on iść — w myśl arbitrażu — pod rozstrzygnięcie Rady Ligi, a potem nawet w wypadku, gdy Rada Ligi rozstrzygnąć go nie potrafi, obie strony muszą wyczekać okres 3-miesięczny, nim Liga udzieli im swobody działania. W tym okresie 3-miesięcznym — zapewniają Anglicy — zawsze da się wytworzyć taki ruch w „opinji publicznej" świata, który zapobiegnie wojnie i zmusi Niemcy i Polskę do kompromisowego załatwienia sprawy spornej. Że taki „ruch" w opinji światowej mógłby być wywołany przez propagandę niemiecką przedewszystkiem na niekorzyść Polski, o tem już Anglicy nie chcą wiedzieć.

Nie można oczywiście, jak dotąd, przesądzać sprawy ostatecznie. Rozstrzygnie się ona przedewszystkiem na konferencji ministrów spraw zagranicznych Sprzymierzonych i Niemiec, która odbędzie się w Lozannie. Uzyskanie przez Polskę i Czechosłowację miejsca na tej konferencji jest aktem bardzo pomyślnym.

8-godzinny dzień pracy
i jego zastosowanie w różnych państwach.

Sprawa czasu pracy stawiana jest wszędzie na naczelnem miejscu, gdyż z nią wiąże się najściślej sprawa gospodarczego rozwoju państw. Tylko w Polsce sprawa ta należy do rzędu tych, o których się nie mówi i o których mówić nie wypada.

Nasze ustawodawstwo, regulując sprawę czasu pracy, pochodzi z pierwszych miesięcy po odzyskaniu niepodległości. Przepisano poprostu ustępy z programów partji i nadano im moc ustawy.

Twórcy naszego ustawodawstwa pracy zdawali sobie sprawę z tego, że dzieło ich może nie wytrzymać próby życia i poniesie klęskę, uczynili też wszystko by ostateczność tę odwlec w najdalszą przyszłość. Z ustawy, która jak każda inna, ma wartość tylko czasową, dopóki życie nie wytworzy warunków dla lepszej i doskonalszej, zrobili dogmat, nakaz narodowego wyznania wiary, świętość, w stosunku do której każde słowo krytyki jest aktem nielojalności państwowej i świadectwem braku poczucia obywatelskiego.

Zagranicą sprawa ta jest na porządku dziennym, mówi się o niej na zjazdach i konferencjach, dyskutuje w prasie—u nas spoczęła w tabernaculum, w chramie świętości narodowych.

Dzień pracy w Niemczech.

Jesteśmy w stanie wojny gospodarczej z Niemcami. Powinno zatem interesować nas wszystko, co się dzieje po tamtej stronie frontu, tembardziej, że przeciwnik jest silny i pokój z nim gorszy będzie dla nas niż wojna. Niemcy pomimo, że osłabione wojną i obarczone ciężarami długów wojennych, są już dzisiaj w możności zalać nasz kraj wyrobami swego przemysłu, a w niedalekiej przyszłości—o ile nie wytężymy wszystkich sił ku obronie — losy naszego przemysłu i naszej wytwórczości całkowicie znaleźć się mogą w ich rękach.

Zobaczymy, jak tam zapatrują się na sprawę czasu pracy. Miarodajnym jest tutaj głos gospodarczego pisma niemieckiego „Tagebuch der Wirtschaft", nie będącego bynajmniej organem sfer przemysłowych, lecz raczej organem szczerze demokratycznym. Czytamy tam:

„Ustawodawstwo niemieckie, wprowadzające kategorycznie 8-godz. dzień pracy, w formie zaleconej w konferencji waszyngtońskiej, pochodzi z roku 1918. W roku 1923 w okresie ogólnego kryzysu gospodarczego w Niemczech i upadku przemysłu, powstało ogólne przekonanie, że martwe, nieznoszące żadnej łagodniejszej interpretacji przepisy z roku 1918 nie mogą być utrzymane, gdyż wykluczają one wszelką możliwość ożywienia przemysłu, krępując mu swobodę ruchów".

Przepisy z roku 1923 łagodzą postanowienie pierwotnych ustaw, i nie obrażając zbytnio zasady 8-godzinnego dnia pracy, stwarzają jednak pewną swobodę w jej przeprowadzeniu.

Konwencja waszyngtońska.

Przyglądając się ustawodawstwu pracy i życiu gospodarczemu w szeregu państw, spostrzega się, że zasadnicza idea konwencji waszyngtońskiej, idea 8-godzinnego dnia pracy, jako cel polityki robotniczej, stała się dobrem powszechnem. Tembardziej dziwić musi fakt, że w okresie 5 i pół lat sposób wprowadzenia w życie tej idei, zaproponowany w Waszyngtonie, prawie nigdzie nie znalazł uznania. (Konwencja waszyngtońska domaga się ustawowego określenia czasu pracy na osiem godzin dziennie, niedopuszczając żadnych wyjątków ani przenoszenia godzin nieprzepracowanych w jednym dniu na drugi—słowem: 8 godzin dziennie i pod żadnym pozorem ani minuty dłużej na zwykłych warunkach).

Przyjęły konwencję waszyngtońską tylko następujące państwa:

1. Bułgarja,
2. Grecja,
3. Indje,
4. Rumunja,
5. Czechosłowacja,
6. Włochy i Austrja, te jednak z tem, że stosować poczną ją w praktyce dopiero wówczas, gdy stosować będą ją u siebie wielkie mocarstwa uprzemysłowione.

Odchylenia od konwencji waszyngtońskiej.

Państwa powyższe nie odgrywają jednak w życiu gospodarczem świata żadnej roli i przy badaniu sprawy czasu pracy pod uwagę brać ich nie można. Jedynie na uwagę zasługuje Czechosłowacja, jako kraj przemysłowy. Ale w ustawodawstwie robotniczem każdego z tych państw znajdujemy mimo to znaczne odchylenie od zasad waszyngtońskich. Indje n.p. przez przyjęcie umowy zobowiązały się tylko do przestrzegania, by czas pracy w tygodniu nie przekroczył 60 godzin, a w Czechosłowacji postanowienie waszyngtońskie znacznie złagodzono. Nie wymaga się tam w ustawie dodatkowego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, a wreszcie dopuszczalne są odrębne umowy, ponad normy waszyngtońskie wykraczające. W ten sposób podkreślono w jednym i drugim wypadku niepraktyczność konwencji waszyngtońskiej, a nawet znaczenie jej międzynarodowe osłabiono.

Większość państw zajmuje stanowisko nieprzychylne wobec konwencji, ale uznaje zasadę 8 godzinnego dnia pracy dla utrzymania w należytym stanie siły robotniczej. Ustawodawstwo tych państw opiera się przeto na zasadzie 8 godzinnego dnia pracy, a częściej na zasadzie 48-godzinnego tygodnia pracy, ale przewiduje szereg dopuszczalnych wyjątków i możliwości obliczeniowych. Do tych państw należą: Belgja, Francja, Finlandja, Hiszpanja, Holandja, Jugosławja, Norwegja, Szwecja i Szwajcarja.

O państwach, które nie przyjęły konwencji.

Nie uznają zaś konwencji waszyngtońskiej i zastrzegają się przeciw wszelkim z zewnątrz narzuconym przepisom obowiązującym:

1) Anglja,
2) Danja,
3) Kanada,
4) Stany Zjednoczone.

Japonja obiecała wprawdzie w Waszyngtonie skrócić u siebie dzień pracy z 12 do 9 i 10 godzin i podnieść zarobki, ale zażądała na to 15 lat, twierdząc, że musi dopiero przygotować u siebie opinję publiczną do tak rewolucyjnego kroku.

Ostatnio wyszczególnione państwa nie chcą przyjąć postanowień konwencji waszyngtońskiej dla dwóch przyczyn: po pierwsze, duma państwowa wzbrania się uznać za obowiązujące i wcielić do ustaw postanowienia, określone przez jakiś obcy trybunał; po drugie, państwa te sądzą, że sprawa czasu pracy, jako zagadnienie gospodarcze, rozwiązane być może u nich tylko w drodze swobodnego porozumienia się obydwóch zainteresowanych stron, dźwigających na swych barkach życie gospodarcze, t. j. pracodawców i robotników, oddzielnie dla każdej gałęzi przemysłu i zgodnie z jej wymaganiami.

—

W umowach tych zasada 8-miu godzin dziennie może znaleźć pełne uwzględnienie, a jednocześnie przemysł nie straci nic ze swej zdolności elastycznego dostosowywania się do wszelkich zmian konjunktury. Angielska ustawa o czasie pracy z roku 1901 określa jako najwyższą granicę czasu pracy 55,5 godzin na tydzień. W praktyce ustawa ta dawno nie ma już znaczenia i zastąpiły ją umowy zbiorowe w przemyśle, ustalające znacznie mniejszą ilość godzin pracy. Żadnemu pracodawcy na myśl nie przyjdzie domagać się 55,5 godz. pracy w tygodniu i nic nie wskórałby, gdyż umowy zbiorowe ze związkami robotniczymi, tak jak każde inne umowy, mają moc obowiązującą.

Jak w Niemczech radzą sobie z rozkładem godzin pracy.

Trudność byłaby mniejsza, gdyby zamiast 8 godzin dziennie postawiono zasadniczą normę 48 godzin tygodniowo, a podział tych godzin na poszczególne dni, a w dalszym ciągu na poszczególne miesiące pozostawiono do swobodnej ugody pracodawców ze związkami robotniczymi, stosownie do wymagań danej gałęzi przemysłu. Dowodzą tego wypadki w Niemczech od r. 1923 i ustawodawstwa wielu państw, które przewidują przekroczenie 8-miu godzin dziennie w niektórych miesiącach albo też zezwalają na uzupełnienie ubytku, jaki powstał w miesiącach zastoju, w miesiącach lepszej konjunktury.

Jeśli naskutek zastoju w sierpniu fabryka jakaś pracowała tylko 40 godzin tygodniowo, to w okresie konjunktury — zamiast przyjmować nowych robotników, a potem wyrzucać ich na bruk — pracuje zwykłą obsadą 56 godzin, dopóki niedobór godzin nie zostanie wyrównany. Robotnik w ten sposób, — biorąc okres kilkumiesięczny, — nie traci ani grosza z zarobku, bo czego nie wyrobił, gdy było mniej pracy, nadrabia, gdy jej jest więcej, a przemysłowiec ma możność wykorzystania każdej konjunktury: gdy jest słabo, nie pracuje na skład i nie ogołaca się z kapitału — bo gdy ruch się ożywia, bez niedogodności powiększania ilości robotników, przyjmowania nowych, nieobeznanych z fabrykacją, zwykłą załogą powiększa produkcję.

Wywody te kończą się kategorycznem stwierdzeniem, że Niemcy przyjąć mogą konwencję waszyngtońską, ale tylko z zastrzeżeniem, że obowiązywać ich będzie nie dzień 8 godzinny, lecz tydzień 48 godzinny ze swobodą dowolnego podziału tych godzin na dni, oraz, że uwzględniony będzie obowiązek dłuższej pracy w wypadkach szczególniejszej wagi i dla wyrównania ubytków naskutek ograniczenia pracy, z powodu zastoju lub innych nieprzewidzianych okoliczności powstałego

Warunki pracy i płacy w Polsce.

Gdy do takich wniosków dochodzi opinja publiczna w Niemczech, gdy Anglja i Stany Zjednoczone wogóle nic nie chcą słyszeć o międzynarodowej organizacji pracy i nakazach z zewnątrz, lecz pragną, by sprawa czasu pracy regulowana była dobrowolnie umowami robotnika z pracodawcą, którzy najlepiej wiedzą, jak pogodzić z jednej strony konieczność oszczędzania sił robotnika, a z drugiej potrzeby wytwórczości—Polska poszła dalej nawet niż teoretycy z Waszyngtonu.

Ośm godzin dziennie było zbyt wiele, wyznaczono więc na sobotę tylko sześć. Gdy panuje ożywienie w przemyśle, fabryki pracują na trzy zmiany, zatrudniają trzy razy więcej robotników niż zatrudniały przed wojną a gdy przychodzi zastój, połowę wyrzucają na bruk a reszta pracuje po 3 dni w tygodniu i tak w kółko.

Robotnik, który przy obecnych zarobkach, pracując 48 godzin tygodniowo przez cały rok, mógłby żyć dobrze i zaspakajać nawet potrzeby kulturalne — pracuje przez pół roku po 24 godziny na tydzień, bo niema pracy, a gdy praca jest, to nie wolno mu upominać się o zaległość—musi patrzeć, jak przychodzi obcy i odrabia godziny, które jemu się należały i do przedewszystkiem do nich miał prawo. Fabryka staje się domem zajezdnym, w którym raz są pustki a drugi raz przepełnienie. Koszty prowadzenia jej w takich warunkach są nienaturalnie wysokie—towar jest więc drogi i w dodatku niejednakowej jakości, bo coraz to z pod innych rąk wychodzi.

I to nazywa się „zdobyczą społeczną klasy robotniczej". Gdyby nasz robotnik był więcej oświecony, gdyby nie tych 80 procent analfabetów wśród armji robotniczej, — mistyfikacja z 8-godzinnym dniem pracy byłaby niemożliwą. Nie dopuściłby, by kosztem połowy należącego mu zarobku starano się realizować plany polityczne.

Reforma rolna.

Sprawy agrarne chwytam jednem uchem,
Reforma rolna zbytnio mnie nie boli,
Bowiem na świat ten przyszedłem mieszczuchem
I oczywista nie posiadam roli.

Ten i ów w gniewie podobno się szasta,
Tamten głosowań raduje się skutkiem,
Ja Wyzwolenia nie znam, ani Piasta,
Nie mam też dworów, co stwierdzam ze smutkiem.

Lecz i myśl moja z pragnień nie wyzuta..
Wiem—los nie będzie skąpy, jak Harpagon,
Wiem, że dla wszystkich nadejdzie minuta,
Kiedy posiadać będziem własny zagon.

Ziemię bez zagród, bez bydląt i sługi,
Nikt nas podatkiem wielkim nie obarczy,
Zagon maleńki — coś dwa metry długi,
Jednak każdemu na wieczność wystarczy.

Pocóż wytykać mam, kto nie ma racji?
Pocóż twarz posłom ukazywać gniewną?
Ja z tej odwiecznej, cichej parcelacji
Własny swój zagon otrzymam napewno.

K. Ćwierk.

UWAGI.

Wołanie rodziców!

Zaczyna się rok szkolny. Na urzędnika, oficera, człowieka wolnych zawodów biją poty. Wysupłał się po 1-ym września. Kupione mundurki, ubrania, książki, zeszyty. Odetchnął.

Ciąg dalszy:

— Proszę mamusi, gumka musi być zielona, a nie biała.

— Proszę mamusi, kostjum gimnastyczny będzie kosztował piętnaście złotych, jeżeli mamusia sama uszyje.

— Proszę tatusia, potrzebne wydanie fizyki piąte, a nie czwarte. Zeszłoroczna książka na nic.

— Liwiusza wolno używać tylko w wydaniu „Książnicy".

i t. d. i t. d. i t. d.

Kredki, farby, papiery... Naklejki, papier do okładania, białe tasiemki na kołnierz...

I co dnia:

— Składka.

Na samopomoc.

Na kwiaty w szkole.

Na Ligę taką a taką.

Na laboratorjum.

Na bibljotekę.

i t. d. i t. d. i t. d.

— Mamusiu ten kostjum gimnastyczny jest bardzo ładny, ale ja nie mam sił w nim skakać.

„Kto nie ma środków, niech nie kształci dzieci w szkole średniej. Zwłaszcza, jeżeli ma ich troje lub pięcioro".

Czy tak?

Ale „głupi" rodzice wolą mieć szkołę skromniejszą, ale taką, by w niej można było wykształcić dzieci troje i pięcioro.

Oszczędzamy wszędzie. Niechże i szkoła nie będzie nad stan. Byle mała zmiana w układzie książki szkolnej pociąga za sobą kupienie nowego wydania. Czasem nakazuje się kupić nowe wydanie nie zmienione ani na jotę...

Dajmy na to, jest rodzina z dzieci czworga. Na każde rocznie przyjmujemy osiem książek. Po roku trzydzieści dwie książki wyrzucone do pieca!

Ta straszliwa rozrzutność spowodowana przywiązywaniem zbytniej wagi do drobnych ulepszeń musi być poważnie rozpatrzona.

Bardzo wdzięczni jesteśmy za różne eksperymenty, ale nie zapominajmy, że chleb nie rośnie w piecu, a pan Grabski każe oszczędzać i dużo płacić na skarb.

Byś serce rodzica początku wieku dwudziestego rozkroił, nic w niem nie znajdziesz, okrom wołania:

— Taniej szkoły! Taniej szkoły!

Czy potrzebne przedłużenie godzin handlu mięsem?

Uwadze Rady miejskiej w Sosnowcu.

(ć) Na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej w Sosnowcu rozpatrywane będzie podanie sekcji rzeźników przy Stow. Zyd. Rzemieślników o zezwolenie na otwarcie jatek do godz. 7 wiecz., a w sobotę do godz. 11 wiecz.

W motywach tego podania powiedziano jest, że przedłużenie godzin handlu mięsem wołowem jest konieczne ze względu na wygodę mieszkańców, którzy szczególnie w sobotę są jakoby pozbawieni możności kupna mięsa.

Tymczasem stan faktyczny jest zupełnie inny. Według danych, zebranych przez nas, są w Sosnowcu 52 sklepy chrześcjańskie z mięsem wołowem. Mianowicie: targ Rozwoju—7 skl., targ w Sielcu—9 skl., targ na Pogoni—12 skl., na ul. Nowogońskiej—2 skl., ul. Florjańska 1 skl., ul. Marjacka 1 skl., ul. Orla 1 skl., ul. Pusta 1 skl., ul. Staropogońska 4 skl., ul. Piłsudskiego 2 skl., ul. Szenowska 1 skl., ul. Stefana Okrzei na Środuli 2 skl., ul. Konstantynowska 1 skl., ul. Sielecka 3 skl., ul. Staszica 1 skl., ul. Żytnia 1 skl., ul. Dzika 1 skl., ul. Zimna 1 skl., ul. Chemiczna 1 skl.

Mięso w tych sklepach jest codziennie, jest więc także i w sobotę w gatunkach wyborowych i po cenach, ustalonych przez Komisję cennikową.

Sklepy, które tu wymieniliśmy, najzupełniej wystarczą na zaspokojenie potrzeb ludności chrześcjańskiej, podanie więc rzeźników-żydów jest absolutnie nie na czasie.

Przytoczone tu przez nas argumenty są tak przekonywające, że niewątpliwie Rada miejska nie zechce obdarzać przywilejem jednej części rzeźników i nie dopuści do tego, by sklepy były otwierane aż do godz. 11 wieczorem.

Ze Stow. Spółdz. w Grodźcu.

W ochronce kop. Grodz. T-wa odbyło się sprawozdawcze ogólne zebranie I-go Grodz. Stow. Spożywczego za okres od 1 stycznia 1925 r. do 31.VII-25 czyli za I-e półrocze.

Zebraniu przewodniczył prezes Rady nadzorczej p. inż. Biernacki a sekretarzował p. T. Pichnor.

Odczytano członkom sprawozdanie z działalności głównego sklepu i filji, z czego członkowie mieli możność dowiedzieć się o rzeczywistym stanie gospodarki sklepu.

Stow. Spoż. liczy 134 członków z pełnymi udziałami. Członków innych jest 613, których udziały wynoszą zł. 638 gr. 32.

Towarów za I półrocze sprowadzono za sumę zł. 91 638.19. Nadwyżka na towarach wynosi zł. 8.574 Koszty handlowe stanowią sumę zł. 8 145 gr. 64

Udziały członków wynoszą zł. 3.4.. gr. 64. Czysty zysk za I półrocze osiągnięto na towarze za sumę zł. 313 gr. 59 i zł. 1.160 gr. zysk od wybranych towarów w Związku.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że fundusz społeczny wynosi zł. 5 458 gr. 45, to stwierdzić wypada, że gospodarka w Stow. Sp. w porównaniu do innych sklepów jest prowadzona dobrze.

Zebranie Narodowej Org. Kobiet w Będzinie.

Dziś o godzinie 5 popołudniu w sali na Górze Zamkowej w Będzinie odbędzie się ogólne zebranie Narodowej Organizacji Kobiet. O przybycie na zebranie proszone są wszystkie członkinie i sympatycy N.O.K.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

20 Niedziela

Dziś Eustachjusza.
Jutro Mateusza Ap. Ew.
Wsch. słońca 5.43
Zach. „ 6.02

Rejestracja członków b. straży obywatelskiej.

W związku z obchodem 10 lecia b. straży obywatelskiej i zapowiedzianą uroczystością w dniu 27 b. m. we wszystkich miejscowościach przeprowadzany jest spis członków b. straży obywatelskiej, którzy u swych komendantów, winni jaknajprędzej się zarejestrować, aby móc wziąć udział w obchodzie jubileuszu i otrzymać następnie przygotowane odznaczenia.

Budżet m. Sosnowca

(ć) Onegdajsze posiedzenie Zarządu m. Sosnowca było całkowicie poświęcone sprawom budżetowym. Na posiedzeniu tem Zarząd miasta zatwierdził budżet wydziału budowlanego. Wydatki na ten wydział w budżecie zwyczajnym wynoszą 597,195 zł. W nadzwyczajnym wydatki o charakterze administracyjnym 740,000 zł., na budowę dróg 753,000 zł., na budowę gmachów szkolnych 240,000 zł., na dokończenie łaźni, kupno i budowę szpitala 150,000 zł., na kanalizację 600,000 zł., na rozpoczęcie robót wodociągowych 50,000 zł., na inwestycje dla celów opieki społecznej (dom noclegowy, sierociniec it.p.) 200,000 zł. Razem 2,733,000 zł.

Ogółem budżet na rok przyszły przewiduje sumę 5,550,280 zł. 62 gr.

Budżet ten w porównaniu z budżetem roku bieżącego powiększony jest o około pół miljona zł.

Konferencja prezydentów miast województwa kieleckiego.

(g) W poniedziałek, dn. 21 b. m. odbędzie się w województwie konferencja prezydentów miast z całego województwa, gdzie omawiane będą bolączki i potrzeby samorządu miejskiego oraz ewentualne środki zaradcze.

Kto wyjeżdża zagranicę?

W ubiegłym tygodniu zaledwie pięć osób z powiatu Będzińskiego wszczęło starania o uzyskanie pozwolania na wyjazd zagranicę. Są to: Szajdla Zilbersztajn oraz Abram i Jakób Cukiermanowie z Sosnowca, Josek i Chana Szajewicz z Będzina.

Na zmniejszenie zgłoszeń wpłynął kończący się sezon i podwyższenie opłat za paszporty, przyczem zauważyć trzeba, iż chętnych do wyjazdu jest dużo, nie mają oni jednak pieniędzy i wogóle nie wiedzą, dokąd wyjechać, gdyż wszędzie jest ciężko, szczególnie zaś żydom, czującym wstręt do pracy.

Wyjaśnienie

We wczorajszym nr. zamieściliśmy notatkę o zbiórce w dniu dzisiejszym, która przeznaczona jest na bibljoteki i cele oświatowe związku dozorców domowych, a nie na służbę domową, jak to mylnie podano.

Uwadze naszych Rad miejskich

(g) Pomimo rozpaczliwych pustek w naszych kasach miejskich, gdzie wkrótce braknie na wypłatę pensji pracownikom miejskim, Rady miejskie Sosnowca i Dąbrowy uchwaliły wysłać na międzynarodowy zjazd przedstawicieli miast w Paryżu aż 5 delegatów, nb. nieznających języka francuskiego i wogóle słabo orjentujących się w sprawach samorządowych. Możeby obecni gospodarze miast naszych zechcieli wzorować się na Radzie miejskiej Warszawy, gdzie na ostatniem posiedzeniu postanowiono z uwagi na ciężką sytuację finansową i potrzebę stosowania oszczędności, nie wysyłać zupełnie delegacji na wspomniany zjazd, natomiast uchwalono wyasygnować pewną kwotę związkowi miast polskich na wzmocnienie delegacji tegoż związku.

Należy spodziewać się, iż miasta nasze, znajdujące się w daleko gorszych warunkach pójdą za tym przykładem i zrezygnują z wysyłania delegatów, którzy w każdym razie nie zrobią, z owsa.. wytrawnych samorządowców.

Baczność „rozwojowcy".

W nadchodzący wtorek odbędzie się staraniem t-wa „Rozwój" w t-wie Dobroczynności w Sosnowcu, na temat bojkotu towarów, zagranicznych. Odczyt wygłosi znany na tutejszym terenie działacz społeczny.

Szczegóły podamy w następnym numerze.

W sprawie domów noclegowych.

(g) Wobec zbliżającej się zimy, możeby sławetne Magistraty nasze, które wiele mówią o opiece nad biednymi, w rzeczywistości zaś nic nie robią, pomyślały o znacznych rzeszach bezdomnych, sypiających w porze letniej w ogrodach, sieniach i t. p. zakamarkach, a którzy z nastaniem zimna nie będą mieli gdzie się podziać. Urządzenie kilku domów noclegowych, jest rzeczą konieczną i najwyższy czas, aby samorządy nasze pomyślały o tem, nie odkładając sprawy na później, chyba, że wogóle niema się zamiaru nic w tej dziedzinie zrobić.

Dobry kawał.

(g) Partje lewicowe, prowadząc ustawiczną walkę konkurencyjną między sobą o wpływy i popularność wśród ciemnych mas, wynajdują coraz nowe sposoby, aby tylko przelicytować przeciwnika i zdystansować go w rzucaniu obietnic i niezliczanych haseł.

System ten znany jest oddawna, ostatni jednakże kawał, puszczony wśród robotników przez komunistów, wart jest zanotowania.

Otóż komuniści obiecują robotnikom, że bolszewicy postanowili zwrócić wszelkie wkłady i oszczędności zabrane w Polsce w chwili wybuchu wojny przez ówczesne władze rosyjskie, lecz tylko tym, którzy wstąpią do komunistów. Naturalnie pomysł ten spotkał się z ogólnemi kpinami, w każdym razie widać, iż komunistom brakło już lepszych argumentów i obecnie puszczają się na humorystyczne kawały.

Dzisiejsze święto sokole w Będzinie.

(g) Przypominamy, iż dziś o godzinie 3 popołudniu odbędą się na boisku „Sokoła" przy ulicy Sączewskiej w Będzinie, wielkie zawody gimnastyczne sokołów z całego okręgu Zagłębia.

Wieczorem zaś, w sali na Górze Zamkowej, odbędzie się koncert wokalno muzyczny, którego bogaty program wypełnią: znana śpiewaczka p. Marja Cylingierowa, orkiestra miejscowego gniazda oraz utalentowany skrzypek, p. Józef Kubiczek, któremu akompanjować będzie p. W. Kuliczkówna.

Należy spodziewać się, iż społeczeństwo polskie przez liczny udział na zawodach i na koncercie stwierdzi, iż sprawa fizycznego rozwoju młodzieży naszej leży mu na sercu, zwłaszcza, iż w obecnych warunkach

młodzież, idąca o własnych siłach, musi mieć poparcie ze strony społeczeństwa.

W sprawie loterji na straż ogniową.

(g) Mieszkańcy Będzina zapytują za naszem pośrednictwem zarząd straży ogniowej w Będzinie, co stało się z urządzoną w swoim czasie loterją, gdzie wygraną miał stanowić dość okazały samochód, tymczasem rok już minął i o całej sprawie nietylko nic nie słychać, lecz ostatnio rozeszła się pogłoska, jakoby pieniądze zebrane ze sprzedaży biletów loteryjnych, gdzieś się ulotniły.

Należy sądzić, iż zarząd straży wyświetli wreszcie tę sprawę i albo zwróci pieniądze, lub też doprowadzi loterję do końca, aby uniknąć krzywdzących podejrzeń.

Zabawa taneczna.

Dnia 20 b. m. t. j. w niedzielę o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się zabawa taneczna w sali Klubu Sieleckiego, przy ul. Staszica w Sielcu urządzona staraniem Komitetu Ratunkowego oddział w Sielcu, urozmaicona wieloma niespodziankami, między innemi kosz szczęścia. Całkowity dochód z tej zabawy przeznaczony będzie na dożywienie dzieci najbiedniejszych. Komitet Ratunkowy jest przekonany, że ze względu na szlachetny cel, w zabawie weźmie udział jaknajszersza publiczność i udzieli swego poparcia.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Meble pana Stanisława.

8 sierpnia 1923 r. p. Stanisław A zebrał część swoich „larów i penatów", załadował je na potężną „placformę" i z Sosnowca przeniósł się na nowe osiedle do Szopienic.

Ale, że to człowiek nigdy nie wie co kiedy może mu być potrzebne, łóżko z siennikiem, krzesło i poduszkę gumową jaką co to się do niej „plumpuje" powietrze, zostawił w dawnem mieszkaniu, pertraktując przytem z żoną gospodarza p. S. o zatrzymanie dlań tego pomieszczenia, a on już zapłaci należny czynsz. gospodyni zgodziła się podobno, ale cóż kiedy po pewnym czasie wynajęła lokal małżonkom N., którzy ruchomości p. A. przetranslokowali gwoli zabezpieczenia od złodziei na... strych właściciela domu.

Gdy p. Stanisław chciał się pewnego razu przespać w dawnem mieszkaniu —zastał w niem obcych ludzi i swoich mebelków zgoła już nie zobaczył, a gdy na domiar nieszczęścia nikt nie chciał go objaśnić, jak się cała afera przedstawia, nie namyślając się wiele, oskarżył gospodarza o kradzież swego dobytku.

I oto wczoraj Sąd Pokoju w Sosnowcu rozpatrywał tę sprawę. Po zbadaniu świadków między innymi stróżki domu p. S., która zaczęła humorystycznie a zgoła niedyskretnie opowiadać o dziurawym kapeluszu, znalezionym w mieszkaniu p. A., Sąd wydał wyrok uniewinniający, ponieważ stwierdzonem zostało, że p. S. sprzęty swego byłego lokatora „wziął w przechowanie", a nie przywłaszczył, co niezawsze oznacza jedno i to samo.

Lek.

Ze sportu.

Dziś o godzinie 4 popołudniu kolejowy k. s. „Ruch" rozegra na boisku własnem zawody koleżeńskie z miejscowym k. s. „Sosnowiec". Zawody te budzą duże zainteresowanie śród kół sportowych, ponieważ „Ruch" dwukrotnie już odniósł zwycięstwo nad tak poważnym przeciwnikiem.

Rezultatu przewidzieć nie można, gdyż „Ruch" jest w dobrej formie, o czem świadczą ostatnie wyniki z C. K. S. 5:0 z „Turem" 6:0, a „Sosnowiec" aczkolwiek silniejszy urządza bardzo często niespodzianki i przegrywa. Miejmy jednak nadzieję że „Sosnowiec" w niedzielę będzie miał więcej szczęścia z „Ruchem" niż ze „Switem". O godzinie 2 popołudniu rozegrany będzie przedmecz rezerw tychże klubów.

Święto przysposobienia wojskowego.

Cel święta.

Min. spraw wojsk. urządza w całej Rzplitej w październiku święto przysposobienia wojskowego, celem szerszego zainteresowania społeczeństwa pracą p.w. co rok rocznie powiększa zainteresowanie i uświadamianie naszego społeczeństwa co do konieczności obrony granic.

Święto musi więc wytworzyć pewną rywalizację poszczególnych stowarzyszeń i poszczególnych powiatów, pozatem powinno pobudzić społeczeństwo do zakładania boisk, hal gimnastycznych, strzelnic itp. Z drugiej strony celem tego jest przekonanie się o rezultatach pracy p. w. A więc święto musi być przygotowane i stanowić faktyczną uroczystość lokalną, odbywającą się wobec wszystkich władz państwowych, wojskowych i całego społeczeństwa.

Po odbytych świętach w poszczególnych powiatach odbędzie się święto okręgowe D. O. K. V w Krakowie dnia 5 października, na które wysłana zostanie delegacja z Rady wych. fiz. i wojsk. oraz 3 pierwszych zawodników-zwycięzców w pięcioboju. Zwycięzcy w zawodach okręgowych otrzymają tytuł „mistrza przysposobienia wojsk. D. O. K. V na rok 1925". Po świętach okręgowych odbędzie się święto i zawody w Warszawie o mistrzostwo Rzplitej.

Święto p. w. na terenie pow. Będzińskiego odbędzie się w dniu 4 października, zawody zaś ze względu na obciążenie programu odbędą się częściowo w dniu 27 września.

Ogólny program święta i zawodów.

W dniu 3 października o godz. 8-ej wieczór capstrzyk orkiestry wojskowej na ulicach Sosnowca z pochodniami.

W dniu 4 października o godz. 8-ej rano zbiórka wszystkich hufców szkolnych i stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych w P. K. U. Sosnowiec, gdzie nastąpi uszykowanie kompanji z absolwentów obozów letnich hufców szkolnych i stowarzyszeń, poczem przemarsz na plac Rady wych. fiz. i wojsk. około seminarjum nauczyciel. nad Przemszą, gdzie już czekać będą wszystkie szkoły męskie i żeńskie oraz cechy. O godz. 9 przegląd i raport przez komendanta garnizonu, starostę i prezydjum Rady, poczem msza św. polowa. O godz. 10 przemarsz przez miasto i defilada hufców i stowarzyszeń przed płytą Nieznanego Żołnierza i władzami. Pochód cały w dalszym ciągu maszeruje dalej na boisko Rady (ul. Aleja) na zawody. Po zawodach rozdanie nagród i dyplomów przez prezesa Rady z współudziałem starosty i kom. garnizonu, poczem orkiestra odegra hymn narodowy. Z boiska wszyscy maszerują w pochodzie przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie po krótkiej przemowie rozwiązuje się pochód i na tem kończy się święto.

W dniu 27 września o godz. 6 ej rano zawodnicy jadą samochodem ciężarowym do Katowic na strzelanie ostre. O godz. 2 pop. marsz 5 km. i skok wzwyż.

Szczegółowy program zawodów.

I. Obowiązkowy pięciobój do zawodów D. O. K. V o „Mistrzostwo P. W.": a) marsz 5 km. w terenie z karabinem i ładownicami, b) skok wzwyż, c) rzut granatem do celu, d) bieg 200 m., e) strzelanie ostre.

II. Sztafeta z przeszkodami na bieżni 400 m.

III. Piłka koszykowa.

IV. Jazda na rowerach przez ruchomą kładkę 100 m.

V. Skok o tyczce.

VI. Bieg 100 m. z jajem.

VII. Walka na bagnety.

Warunki zawodów.

Pięciobój: Do zawodów w pięcioboju mogą stanąć tylko ci zawodnicy, którzy pracują w stowarzyszeniu lub w hufcu i biorą udział w pracach przysp. wojsk., wiek 16 lat i zgoda lekarza.

Marsz 5 klm. w terenie: ubranie organizacyjne, buty, owijacze lub getry, spodnie pas i ładownica (otrzyma na miejscu), kurtka, czapka i karabin.

Skok wzwyż: ubranie lekko-atletyczne: pantofle, spodenki, koszula.

Rzut granatem do celu: ubranie jak przy skoku.

Bieg 200 m. po bieżni: ubranie jak przy rzucie.

Strzelanie ostre: odległość 100 m. Cel: tarcza prostokątna o 1,70 m. wys i 1,20 m. szer. z 10 pierścieniami numerowanymi do środka.

Sztafeta z przeszkodami na bieżnio mt.: Do zawodów stanąć mogą zawodnicy na tych samych warunkach, co i do pięcioboju. Z każdej organizacji lub hufca tylko po 4-ch. Ubranie lekko-atletyczne jak do biegu.

Piłka koszykowa: Do zawodów stają zawodnicy, jako przedstawiciele swych organizacji czy hufców. Ubiór dowolny jednakże każda drużyna musi być opasana pasem dowolnego koloru dla odróżnienia. Stowarzyszenia i szkoły przedstawiają drużyny po 9.

Jazda na rowerach przez ruchomą kładkę: Do zawodów stanąć mogą tylko członkowie Sosnow. Tow. Cyklistów. Strój dowolny.

Skok o tyczce: Strój lekko-atletyczny. Zgłoszenia z organizacji i hufców.

Bieg sto mtr. z jajem: Do zawodów stanąć mogą zawodnicy z organizacji i hufców. Strój lekko-atletyczny.

Walka na bagnety: Strój: buty krótkie, getry lub owijacze, kurtka (na miejscu otrzymują: maskę, plastron, kb. sprężynowy i rękawice).

Zgłoszenia i warunki dla zawodników.

Do zawodów stanąć mogą hufce szkolne: Seminarjum Naucz., Szkoła Technniczna, Szkoła Handlowa, Gimnazjum Staszica, Szkoła Dokszt., Gimn. z Będzina, Dąbrowy i Zawiercia.

Organizacje wojsk.-wych.: Harcerstwo, Strzelec, Sokół, Zw. Młodzieży Polskiej, Straż Pożarna, Klub Cyklistów.

Zgłoszenia przyjmować będzie się na piśmie do dnia 24 września godzina 6 wiecz. na ręce Oficera instrukcyjnego przy P.K.U. Sosnowiec tylko przez organizacje i hufce szkolne według następujących rubryk: nazwisko i imię, wiek, czy brał udział w zawodach i jakich, czy bierze udział w pracach p. w. i jak długo, do jakiego działu zawodów staje, zgoda lekarza, uwagi.

Lista powyższa musi być zaopatrzona podpisem prezesa organizacji lub dyrektora szkoły i zaopatrzona pieczęcią.

Uwaga: Rok rocznie organizacje lekceważą sobie termin nadsyłania wykazów, niestosują się do wymienionych rubryk, a przeważnie nie przedstawiają zgody lekarza. W r. b. lista nie wypełniona w myśl naszych wskazówek będzie bez odpowiedzi zdyskwalifikowana.

Zawodnicy podczas zawodów wykonują rozkazy kierowników danego działu sportowego i głównego kierownika zawodów. Wyłamanie się z pod powyższych, główny kierownik ma prawo wykluczyć z zawodów.

Zawodnikom wylosowanych numerów nie wolno zgubić i zamieniać.

W dniu 27 września odbędzie się z pięcioboju: a) strzelanie w Katowicach, b) marsz 5 klm. na szosie do Mysłowic, c) skok wzwyż na boisku.

W dniu 4 października reszta zawodów.

Podział sędziów.

Kierownikiem głównym zawodów — por. Nitecki i 2-ch żołnierzy; Kierownikiem pięcioboju pp. Pawelski, Kotarski i 4-ch żołnierzy; Kierownikiem sztafety dr. Kotarski i 2-ch żołnierzy; Kierownikiem piłki koszykowej p. Plebanek; Kierownikiem jazdy na rowerach p. Fliski; Kierownikiem skoku o tyczce p. I. Dobrowolski; Kierownikiem biegu z jajkiem por. Nitecki; Kierownikiem walki na bagnety—delegat d-twa garnizonu. Gospodarzem zawodów — sierż. Kubiak Fran. Pozatem każdy kierownik zawodów dokooptuje sobie dowolną liczbę sędziów. Głównym lekarzem—dr. Krogulski.

Porządek marszu w dniu święta.

Podczas całej uroczystości zachowany będzie porządek następujący:

Pierwsza idzie kompanja honorowa, z karabinami z wszystkich absolwentów tegorocznych obozów letnich, w tem 2 plutony samodzielnie z hufców szkoln i jeden pluton z organizacji wojskowej. Drugie—wojsko. Trzecie—hufce szkolne. Czwarte—organizacje.

Hufce i organizacje miejsca swoje wylosują w dniu 4 października przed wymarszem na mszę polową w P.K.U. Sosnowiec i porządek ten zachowają przez cały dzień święta. Porządek pochodu: orkiestra, przedstawiciele wojskowości, przedstawiciele władz cywilnych, Rada Wychowania Fizycznego i Wojskowego. Grupa odznaczonych zawodników, hufce szkolne i organizacje. Kierownictwo nad całością święta obejmuje Oficer instrukcyjny.

Kasę przy wejściu na boisku obejmie p. Antonowicz i dokooptuje sobie odpowiednią liczbę członków.

Na boisko wchodzą bezpłatnie tylko zawodnicy, którzy w dniu 4-go października przed wymarszem na mszę św. otrzymają bilety bezpłatne, pozostali zaś płacą: starsi 50, młodzież 20 gr.

Powyższy program został potwierdzony na ostatniem posiedzeniu Rady Wychowania Fizycznego i Wojskowego.

Rynek pracy.

W końcu ub. tygodnia sprawozdawczego ogólna liczba bezrobotnych na terenie P. U. P. P. w Sosnowcu wynosiła 15 933 osób. Skierowano 55 os. Zapośredniczono 49 os. Wolnych miejsc 253. Poszukujących pracy 12 656 os. Poszukujących pracy, uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia 3,969 os. Poszukujących pracy, uprawnionych do pobierania zasiłków z doraźnej akcji państwowej 7,451 osób. Zwolniono 170 os. Przyjęto 34 os.

W porównaniu więc do ub. tygodnia bezrobocie w tygodniu sprawozdawczym zwiększyło się o 50 osób.

W tygodniu sprawozdawczym Tow. Akc. „Zawiercie" zawiadomiło Ekspozyturę P.U.P.P. w Zawierciu, że z dniem 24 om. zwalnia z pracy z oddziałów tkalni A i B i przędzalni C ogółem 1838 robotników, jak również w przemyśle górniczym Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla w Niemcach z powodu braku gotówki i kredytu obrotowego zwolniło 71 robotników.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich w tygodniu sprawozdawczym było zatrudnionych ogółem 1,668 robotników.

Ekspozytura P. U. P. P. w Zawierciu.

W końcu ub. tygodnia ogólna liczba bezrobotnych na terenie Ekspozytury P.U.P.P. w Zawierciu wynosiła 2,304 os. Skierowano 6 os. Zapośredniczono 6 os. Poszukujących pracy 2,104 os. Poszukujących pracy, uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia 258 os. Poszukujących pracy, uprawnionych do pobierania zasiłków z doraźnej akcji państwowej 1,460 os. Zwolniono 10 os. Przyjęto 2 osoby.

Kronika Zawiercia.

Krewki gospodarz

Ciszewski Jan, zamieszkały przy ulicy Amatorskiej Nr. 6 zameldował policji, że gospodarz tego domu Żurek Wiktor w czasie kłótni z nim, wynikłej na tle mieszkaniowem, chcąc przestraszyć Ciszewskiego, strzelił do jego mieszkania. Kula przebiła szybę i utkwiła w suficie. Krewkim gospodarzem zaopiekowała się policja.

Schwytane na gorącym uczynku

Zawodowe złodziejki z Będzina Rudowska Helena, Sołek Stanisława i Sołek Helena, urządziły sobie złodziejską wyprawę na Zawiercie. Wyprawa się nie powiodła, gdyż zostały przez policję schwytane na gorącym uczynku w chwili, kiedy zamierzały skraść parę damskich bucików, oraz sztukę materjału na szkodę Joskiewicza i Sztybel Rytki.

Poświęcenie targowicy miejskiej.

W nadchodzącą środę, dnia 23 b. m. o godzinie 11 rano odbędzie się poświęcenie nowootwartej targowicy miejskiej. W poświęceniu wezmą udział przedstawiciele miasta, miejscowych władz i grono zaproszonych gości.

Kronika Olkuska.

O bezpieczeństwo w pociągach uczniowskich.

W czasie jazdy pociągami uczniowskimi, kursującymi między Strzemieszycami i Olkuszem, uczniowie urządzają niebezpieczne popisy. Naprzykład w drodze powrotnej, zwłaszcza w Sławkowie i Strzemieszycach niektórzy z nich wyskakują i wskakują z powrotem do wagonów, lub też na pół kilometra przed stacją wyskakują z wagonu, aby prędzej dostać się do domu. Wagony uczniowskie przypinane są do pociągów towarowych i bieg ich jest powolniejszy, lecz niemniej niebezpieczny.

Czyby nie dało się uzyskać ze strony st. Strzemieszyce polecenia pp. konduktorom, aby ci w czasie biegu pociągu drzwi wagonu uczniowskiego zamykali na klucz? Tem łatwiej dałoby się to zastosować, że jest to tylko jeden wagon rosyjski duży, zaopatrzony tylko w dwoje drzwi.

Warunki hygieniczne w więzieniu olkuskiem.

Donoszą nam, że w miejscowem więzieniu panuje wśród więźniów świerzb, a pozatem warunki hygieniczne pozostawiają wiele do życzenia. Są tacy, którzy po kilku dniach pobytu w więzieniu, zarażają się tą dokuczliwą chorobą od innych więźniów i wracają z nią do domu. Domaganie się chorych leczenia z tej choroby, władza więzienna pozostawia bez skutku.

Nieuzasadniona panika.

Po przyjęciu przez rząd nadzoru nad Bankiem dla Handlu i Przemysłu, dużo osób zwraca się do Banku Spółdzielczego w Olkuszu (zastępstwo Banku Polskiego) po odbiór swych wkładów i wpłat, czem sieją nieuzasadnioną panikę wśród innych, a Bankowi temu paraliżują normalne operacje bankowe. Należy zaznaczyć, że Bank Spółdzielczy stoi na zdrowych podstawach finansowych i niema najmniejszego powodu do odmawiania mu dotychczasowego zaufania.

Zamierzenia „Sokoła".

Dowiadujemy się, że tow. gimn. „Sokół", korzystające dotąd z obszernego lokalu w Stowarzyszeniu rzemieślniczem przy ul. Zuradzkiej, nosi się z zamiarem przeniesienia swej siedziby do nowobudującego domu przez Sejmik, przy ulicy Szpitalnej, gdzie ma być urządzona odpowiednia sala do ćwiczeń, kino etc. Odnośne starania w tej mierze u władz Sejmiku już są poczynione. T-wo „Sokół" w ostatnich czasach okazuje żywszą działalność, np. zbiera fundusze drogą składek dobrowolnych na kupno planina i t p, po otrzmaniu zaś nowego locum dalszy jego rozwój może być zapewniony.

Stworzenie Kółek Rolniczych w powiecie.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Powiat. poważnie dyskutowano nad stworzeniem w powiecie nowych Kółek Rolniczych i powołaniem do życia dawnych które wskutek niepomyślnych konjunktur handlowych w czasie dewaluacji, musiały być zlikwidowane. Ponieważ jednak na związane z tem koszta funduszów niema urzeczywistnienie projektu odło ono do następnego roku i wstawienia do budżetu na ten cel odpowiedniej sumy. Tymczasem mają być poczynione starania o odpowiedniego instruktora, który będzie podlegał Szkole Rolniczej w Trzyciążu a raczej kierownictwu jego dyrektora p. inż. Grabowskiego, autora wielu dziel o hodowli koni i o rolnictwie.

Ofiara Sejmiku na rzecz Wystawy Rzemieślniczej

Na pierwsze potrzeby urządzenia wystawy rzemieślniczo - gospodarczej w Olkuszu Sejmik olkuski wyasygnował 100 złotych. Jak już pisaliśmy, lokal na urządzenie Wystawy, która odbędzie się w dn. 25 26 i 27 października r.b. ofiarował Sejmik bezinteresownie.

Giełda warszawska.

Warszawa 19 września.

WALUTY.

(Notowania w złotych)

Nowy Jork — 5.98
Dolar — 5.95
Londyn — 29.08½
Praga — 17.78
Paryż — 27.76
Wiedeń — 84.45
Włochy — 21.45
Belgja — 26.52
Szwajcarja — 115.80
Holandja — 241.20
Sztokholm — 161

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 19 X (Pat) Żyto 16,90—17,90 Pszenica 23,00—24,00 Jęczmień browarowy wyborowy 21,50—22,50 Jęczmień zwykły 18 4—20.50 Owies 17,50—18.50 Osoa pszenna i żytnia 11.00—12,00 Mąka żytnia 70 proc. 24.00—27.00 Mąka żytnia 65 proc. 24.00 — 28,00 Mąka pszenna 65 proc. 38.00—41.00 Ziemniaki jadalne 3.25 Ziemniaki fabryczne 2.40—2.60 Usposobienie spokojne.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Na którym miejscu stoimy w świecie?

Pod względem obszaru Polska zajmuje na świecie 29 te miejsce, ale pod względem ilości zaludnienia już 11 te (w Europie 6 te) Ludność Polski stanowi ogółem 1.6 pr. mieszkańców globu ziemskiego. Pod względem gęstości zaludnienia stoimy z liczbą 71 głów na kilometr kwadratowy na 10-tem miejscu.

Jaką rolę odgrywamy w wytwórczości świata mówią następujące cyfry. Pszenicy produkujemy 10 milj. q., co stanowi 1.3 pr. zbiorów świata (bez Rosji), a więc mniej nizby na nas powinno było wypadać. Za to nasz zbiór żyta wynosi okrągło 60 milj. q czyli prawie 30 pr. tego co za poza Rosją się zbiera na świecie. Zajmujemy pod tym względem drugie miejsce po Niemczech i przed St. Zjednoczonemi. Ilość jęczmienia stawia nas na 5 em miejscu na świecie 16 555 milj. q. co stanowi 8 pr. produkcji świata. To samo miejsce mamy i ze względu na owies (ok. 9 pr.) Jako dostarczyciele kukurydzy wogóle nie istniejemy, ale uprawa ziemniaków stawia nas na 2-giem miejscu w świecie 28.6 pr. produkcji światowej. Na piątem miejscu jesteśmy jako producenci buraków cukrowych oraz cukru buraczanego. Tu jednak cukier trzcinowy mocno nas dystansuje. Takie rzeczy jak herbata, kawa, tytoń, bawełna niestety musimy tylko sprowadzać.

W dziedzinie hodowli bydła rogatego jesteśmy już cofnięci na 14 te miejsce w świecie t. j. poniżej zaludnienia, hodowla owiec widzi nas na 16-tem. Konie przywracają nas na 8-me miejsce, a trzoda chlewna nawet na 6 te.

Nasze bogactwa leśne są również dość znaczne, zajmujemy pod tym względem w Europie 6 te miejsce.

Nasze kopaliny również nie są małe. Pod względem produkcji węgla przypada nam miejsce 5-te, nafty 8 me, rudy żelaznej 7 me, cynku 3-cie, soli potasowych 4-te, nie mamy za to zupełnie szeregu metali, jak złoto, miedź itd.

Gorzej jest z naszą komunikacją. Pod względem kolei stoimy na miejscu 15 tem i rozporządzamy zaledwie 1.4 pr. kolei, czyli mniejszą ilością niżby ze względu na ludność na nas przeciętnie wypaść miało. Tonaż okrętowy Polski nie stanowi nic. Nasza produkcja automobilów nie gra żadnej roli.

Pod względem zapasu złota zajmujemy miejsce 21-sze na świecie. Dnia 31 marca 1925 r. przypadało u nas na mieszkańca 0.83 dolara złota, gdy w Argentynie 61.7 dol., Uragwaju 41 3 dol., Holandji 37.7, St. Zjednoczonych 26.8, Australji 21.9, Szwajcarji 23.8, Hiszpanji 22.2, Danji 20.3, Anglji 17.4, Kanadzie 13.4, Francji 11.7, Włoszech 5.5, Niemczech 4.7.

Kronika gospodarcza

Eksport węgla polskiego do Łotwy. Głównym odbiorcą prywatnym węgla polskiego na Łotwie jest marynarka handlowa, która prócz własnej konsumcji węgla, gra również ważną rolę przy dostawach tego węgla z portu gdańskiego i Gdyni do Łotwy. Zasadniczym przeto warunkiem rozszerzenia zbytu na Łotwie i stworzenia możliwości konkurowania na tamtejszym rynku z węglem angielskim, a ostatnio łotewskim, jest dojście do porozumienia z wybitniejszemi towarzystwami morskiej żeglugi w sprawie dostaw polskiego węgla dla ich własnej konsumcji, warunków i stawek przewozowych z Gdyni i Gdańska do portów Łotwy, oraz zawarcia ewentualnego sojuszu handlowego łotewskich towarzystw okrętowych z takiemiż towarzystwami, powstającemi w Polsce. Przy realnem omawianiu zagadnienia eksportu węgla do Łotwy, jest widocznem, że polski węgiel górnośląski ma wiele szans za sobą, aby konkurować pod względem jakości i cen z węglem angielskim i niemieckim. Wszystkie te zabiegi jednak są zależne od warunków dostawy, ściśle związanych z sytuacją transportu morskiego.

Polska flota handlowa. Polska flota handlowa składa się z 8 jednostek, nie licząc statków portowych i przybrzeżnej żeglugi. Pojemność brutto tych wszystkich statków wynosi 8.779 tonn. Statki powyższe są to: trzymasztowy bark z motorami „Lwów", parowce: „Wawel", „Wisła", „Wilno", „Toulon", „Nice" i „Hanamot" oraz motorowiec „Józef Englich".

Sześć z nich utrzymuje komunikację między Gdańskiem lub Gdynią, a różnymi portami europejskiemi północnymi i południowymi, jeden „Hanamot" kursuje między Władywostokiem a Szanghajem, motorowiec zaś „Józef Englich" stoi od roku bezczynnie w porcie gdańskim.

Z całej Polski.

Organista, który dotrzymał przysięgi.

Pan Bolesław Staszowski, organista kościoła parafjalnego w Babicach poznał przed miesiącem w Piotrkowie w restauracji „Dziekanka" na placu Mickiewicza sympatycznego młodziana.

Zjedli obiad, napili się sznapsa i zaczęli gawędzić. Organista przyznał się, że ma uciułane oszczędności, co współbiesiadnika bardzo zainteresowało. Rozeszli się w najlepszej komitywie.

Przy pożegnaniu młodzieniec zapowiedział rychłą wizytę i rzeczywiście zjawił się nazajutrz w Babicach.

Organista przyjął go z otwartemi rękami. Po obiedzie gość wyraził chęć obejrzenia kościoła. Prośbie stało się zadość.

Gdy znaleźli się w zakrystji, młodzieniec wyjął nagle z kieszeni nóż i zawołał:

— Klękaj! Podnieś rękę!

Drżący ze strachu organista musiał wyrecytować przysięgę, z której wynikało, iż pod grozą znalezienia się w ogniu piekielnym nigdy nie zawiadomi policji o tem, co ma nastąpić.

— A teraz dawaj 50 złotych — temi słowy zakończył gość ceremonję „przysięgi".

Organista wręczył mu żądaną kwotę.

Od owego dnia młody warszawiak odwiedzał p. Staszowskiego dwa razy na tydzień i zawsze wychodził z gotówką.

Aż wreszcie wczoraj źle trafił. Przyjechał taksówką z drugim nicponiem, ale zamiast organisty, spotkał jego kuzyna, który coś niecoś wiedział o tej sprawie.

Kuzyn skorzystał z okazji, skoczył do taksówki, pojechał do pobliskich Jelonek i przywiózł komendanta posterunku policyjnego z dwoma funkcjonarjuszami policji.

Rabusiów ujęto. Są to Józef Pierzchała i Wilhelm Barański. Obaj powędrowali do aresztu.

Dziwny kaprys natury.

Wbrew wszelkim prawom natury, nakazującym roślinom naszych sfer, aby kwitły na wiosnę, kasztan, rosnący przed gmachem Ministerjum dóbr państwowych przy ul. Senatorskiej w Warszawie, okrył się po raz drugi bujnem kwieciem.

Dziwny ten kaprys natury gromadzi liczcych przechodniów. Podobno jesienne kwitnięcie kasztanów ma być zapowiedzią lekkiej zimy, wbrew dotychczasowym przepowiedniom meteorologów. A może dobra państwowe zaczną tak kwitnąć szczęśliwie — i wydawać owoce 2 razy do roku?

Raid konny jen. Hallera.

W końcu bieżącego tygodnia, p. jen. Józef Haller, jeneralny inspektor artylerji, udaje się konno do Wilna. Celem podróży jest przeprowadzenie w Wilnie i po drodze inspekcji poszczególnych oddziałów artylerji. Marszruta podróży: Ostrów, Augustów, Suwałki.

Towarzyszyć jenerałowi będą: kpt. Kazimierz Leśniewski i I dyw. artylerji konnej, jako oficer ordynansowy, oraz syn jenerała. Czas trwania podróży obliczony jest na miesiąc.

Samobójstwo na sali sądowej.

Wydział III Sądu Okręgowego w Warszawie był widownią niezwykle tragicznego zajścia. Przeciwko Stanisławowi Przybyłowskiemu, zamieszkałemu w Białej Karczmie na szosie Radzymińskiej, toczyła się sprawa z art. 527 k. k. o zmuszanie żony swej Marji do nierządu. Po dłuższych rozprawach, Sąd oddalił się na naradę. W chwili kiedy Sąd zjawił się znów na sali i przewodniczący odczytał wyrok, skazujący oskarżonego na 1 rok więzienia, Przybyłowski wyciągnął szybkim ruchem krótki ostry nóż szewcki i zadał sobie w okolicę serca kilka silnych uderzeń, następnie zaś usiłował podciąć sobie gardło.

Stało się to w tak błyskawicznem tempie, że stojący obok policjant nie zdołał przeszkodzić zamachowi. Przybyłowski padł zalany krwią na ławę oskarżonych.

Czyn nieszczęśliwego, usiłującego pozbawić się życia na sali sądowej, wywarł niezwykłe wrażenie na obecnych. Żona oskarżonego zemdlała. Samobójcę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Kącik humorystyczny.

Dobra reputacja.

— Nie wiesz, czy ojciec tej panny Anieli, z którą się ma żenić mój kuzyn, ma dobrą reputację?

— Jak najlepszą! Podobno mają go nawet zamknąć za paskarstwo!... Z pewnością więc może córce dać gruby posag!

Ostrożna panna Marjanna.

— Cóż panno Marjanno, wojna się skończyła, to się będziemy tego roku bawili w karnawał?

— Niechno pan Wiczenty da spokój! Ja się przez zapowiedzi nie bawię w karnawał!

Westchnienie panny Agaty.

W gazetach piszą ciągle, że złodzieje kradną i kradną, a mojego serca to żaden złodziej ukraść nie chce...

Kongres spirytystów.

PARYŻ, we wrześniu.

Obradował właśnie w Paryżu, budząc niezwykłe zainteresowanie, kto wie, czy nie większe niż sesja Ligi Narodów w Genewie. Na otwarcie kongresu zjechały się tłumy delegatów, a w charakterze gości zjawiło się jeszcze więcej Paryżan, żądnych poznania prawdziwych „patentowanych" spirytystów. Obszerna sala w „Societé des Sevants" przy ulicy Danton z trudem mieściła uczestników kongresu i całą liczną resztę niespirytystycznych widzów i słuchaczy. Pierwszego dnia walczono o miejsca, które spirytyści, niezaopatrzeni w legitymacje, spirytyści — możnaby powiedzieć — amatorzy, zajmowali bez ceremonji. Nieprędko zapanował nastrój, jakiego wymagała powaga obrad o duchach, o zjawach, o ektoplaźmie. Jeśli wierzyć reporterowi jednego z poważnych organów paryskich, rozegrało się parę scen w rodzaju następującego djalogu:

— Zechce pani opuścić to miejsce, zarezerwowane dla delegata — spirytysty!

— Zapewniam pana, że nie opuszczę. Jestem także spirytystką!

— Dobrze. Zobaczymy. Proszę mi podać rękę.

Następuje chwila milczenia. Kontroler — spirytysta bada puls damy, uporczywie patrząc jej w oczy. Poczem:

— Jest pani spirytystką w tym stopniu, co moja kucharka. Nie ma pani wcale fluidu!

Oburzenie damy wypowiada się w krótkich zdaniach, szumnych wobec sąsiadów:

— Nie mam fluidu! — Tego już za wiele! Ja, która przepowiedziałam koniec wojny. Mój panie, mam z pewnością 7 proc. fluidu, pan zaś nawet 2 proc. nie posiada.

Mniejsza zresztą o rezultat tej dyskusji. Porządek dzienny zapowiadał debaty poważne, których wynik, gdyby mógł być, stałby się ważkim etapem w rozwoju, któż wie, czy nie całej ludzkości... Idzie przecież o znalezienie formuły, ustalającej istnienie współżycia świata żywych ze światem umarłych. Idzie o skupienie dostatecznej ilości dowodów, które przekonają choćby tylko samych spirytystów, nie mówiąc o całej, o wiele od nich liczniejszej, rzeszy sceptyków, niedowiarków, ignorantów.

Oczy zebranych wpatrują się chciwie w ekran, na którym za chwilę, gdy mówca przerwie swoje przemówienie, ukażą się obiecane dowody — widziadła. Długie chwile czekania, a potem, gdy już ożywił się ekran, jeszcze dłuższa chwila ni to zakłopotania, ni to zawodu. Tośmy już widzieli. W książkach Schrenck-Notziga, Richet'a i innych. Fotografje Katie-King, Williama Croockes'a, Eusapji. Rozczarowanie...

Fragmenty rąk, zwiewna plama kształtu. Ależ to właśnie te dowody, które dotychczas były niewystarczające! Czekamy dalej, bo przemawia nie byle kto i obiecuje dać za chwilę dowód jeszcze jeden „druzgocący". Przemawia mianowicie Conan Doyle — twórca Szerloka Holmesa, to prawda, ale obecnie jeden z najgorliwszych szermierzy spirytyzmu, prelegent w stu miastach Anglji i Ameryki, prawie apostoł nowej wiary. Przed paru jeszcze laty materjalista bez zarzutu, po śmierci syna — żołnierza Wielkiej Wojny, poszukiwacz dróg, wiodących w zaświaty. Mówi głosem stanowczym, głośno, z całem przekonaniem.

„Nie jest dla mnie żadnem zagadnieniem, czy żyjemy po śmierci. Ja to wiem napewno". „Czas wiary przeminął, nadszedł czas wiedzy. Wiara jest zbyt mglista dla naszego rozumu. Potrzeba dowodów. Czy je mamy?"

Conan Doyle posiada jeden tylko, bo inne są w rodzaju wspomnianych wyżej, oddawna już znanych i — nieuznanych. Skupiona w milczeniu sala wpatruje się w fotografję wyświetloną na białym ekranie: Postać Doyle'go a obok inna — młodego człowieka — w ciemności słychać nieco drżące słowa znakomitego pisarza:

„Pokazuję państwu mojego zmarłego syna obok siebie, samego żywego. A więc umarli żyją. Jest to dowód niezbity, który państwu demonstruję. Sam robiłem to zdjęcie i niechże mnie nikt nie posądza o szarlatańatwo. Wierzcie i idźcie napełnić świat dobrą nowiną".

Czy można nie wierzyć ojcu, że żyje po śmierci, poległy bohatersko, ukochany syn? Czyż nie wierzymy legendzie o czarodzieju, który przed oczyma zrozpaczonego Zygmunta Augusta wskrzesił żonę Barbarę?

Paryski kongres spirytystów nie przyniósł nic nowego. Wierzy, kto chce wierzyć, a „dowody" wciąż walczą o lepszą opinję. R.

Nie zapominaj o tem, że każdy złoty wydany na kupno towaru zagranicznego, to złoty wydarty polskiemu pracownikowi, na roli, w warsztacie lub fabryce.

Z ruchu wydawniczego.

Nowe wydawnictwa warsztatowe.

J. GEISLEROWA: Zastosowanie rewolwerówek do obróbki w małych ilościach.

S. MĘCIK, inż.: Próba tokarki na wytrzymałość i wydajność. Warszawa 1925.

A. PIOTROWSKI: Praca na tokarkach stołowych. Warszawa 1925.

Podstawę dzisiejszej wytwórczości przemysłowej stanowi z jednej strony szczegółowo opracowany program produkcji i umiejętne kierownictwo, z drugiej zaś — odpowiednio przygotowany, sprawny i świadomy swych zadań i obowiązków personel wykonawczy. Pod tym względem znajomość współczesnych urządzeń mechanicznych oraz metod obróbki, czyli tych obrabiarek zażycia, staje się nieodzowną potrzebą każdego pracownika przemysłowego, niezależnie od skromnej jego roli w zespole wytwórczym danego przedsiębiorstwa.

Zagranicą powstają też obok podręczników o zakresie wyższym liczne wydawnictwa, popularyzujące ostatnie zdobycze nauki i doświadczenia warsztatowego, obliczone przedewszystkiem na potrzeby technicznego personelu wykonawczego w najszerszem znaczeniu tego wyrazu.

Wyżej wymienione broszury mają za zadanie zaspokojenie tych potrzeb w naszych warunkach w celu wszechstronnego wyzyskania posiadanych urządzeń, a więc możliwego obniżenia kosztów własnych produkcji.

Ze względu na aktualność poruszonych tematów i na zalety treści i szaty wydawniczej, śmiało polecić je można uwadze słuchaczów szkół i kursów zawodowych oraz wszystkich tych pracowników warsztatowych, którzy doskonalić się w swoim zawodzie pragną.

Wydawnictwa te można otrzymać w „Księgarni Technicznej" w Warszawie, ul. Fredry 2.

Na wystawach międzynarodowych.

Obecna wystawa sztuk dekoracyjnych w Paryżu jest szóstą z kolei wystawą międzynarodową nad Sekwaną.

Pierwsza odbyła się w r. 1855 i ściągnęła 5,160,000 zwiedzających; druga — z r. 1867, przyciągnęła 11 miljonów osób; wystawę z r. 1878 zwiedziło 16 miljonów ludzi; największem powodzeniem cieszyła się czwarta wystawa paryska z r. 1889, której towarzyszyło otwarcie wieży Eiffel. 33 miljony ludzi przesunęło się przez wystawę. Piąta wystawa międzynarodowa r. 1900 przyciągnęła już tylko 23 miljony gości, a wystawa obecna zamyka się bilansem 8 miljonów zwiedzających.

Kornel Makuszyński.

Jak żyć bez pieniędzy?

Mniejsze, sądzę, miał zmartwienie Hamlet, gryząc się zagadnieniem, czy warto, żyć, niżli wszyscy dokoła mnie, pytający: jak żyć, to znaczy za co żyć? Cała gromada ludzi zwróciła się z tem pytaniem — do mnie. Dlaczego do mnie, nie wiem. Przypuszczam, że bezpieniężna rozpacz odebrała tym miłym ludziom rozum.

Tak myślałem w pierwszej chwili. Po głębokiem jednak zastanowieniu się rozumiem, że w tych czasach, wcale ponurych, na pytanie: „jak żyć bez pieniędzy?" — można odpowiedzi rozsądnej, słusznej, godziwej i na wspaniałem doświadczeniu opartej, spodziewać się tylko od człowieka, co w Polsce książki pisze.

Instynkt skierował tych dobrych ludzi w dobrą stronę: po trumnę idzie się do zakładu pogrzebowego, po rycynus do apteki, po dobrą radę idzie się do doświadczonego człowieka. I, jak, wraz z wzrostem ruchu automobilowego, otwarto wielką ilość szkół dla szoferów, tak w najbliższym czasie otwarte będą przez pisarzów i poetów polskich wolne akademje, gdzie się wykładać będzie o sztuce życia bez pieniędzy. Trzeba będzie ubiec z temi szkołami malarzów, bo ci także znają tę sztukę tak samo wybornie.

Sztuka życia bez pieniędzy jest starą jak literatura; zamierzam o tem napisać tom obszerny, szkolny podręcznik, który będzie rozrywany. Nikt nigdy nie wierzył podręcznikom pod tytułem „Jak łatwo i szybko zrobić majątek?" — ten ci bowiem bęcwał, co go napisał, powinien był sam dać dobry przykład i własnym majątkiem zaświadczyć, że sposoby jego są mistrzowskie i świetne, a taki zazwyczaj chodził bez portek. O ileż więcej wierzyć należy człowiekowi, który naucza, jak żyć bez pieniędzy!

Ostatecznie i bez wielkiej nauki bez wszelkiej metody, szybko każdy, choćby matoł dziedziczny, sam znajdzie na to sposób; ludzie są dziwnie przemyślni i potrafią jakąś magiczną sztuką jeszcze wydoić tę zdychającą krowę chudą: dzień dzisiejszy. Należałoby więc jedynie nauczyć ich sposobów bardziej wymyślnych, niemal pięknych i pełnych wdzięku, z których pomocą człowiek w czasach najbardziej chudych żyć potrafi. Sposoby te znane są wybornie wielkim wtajemniczonym, to znaczy poetom, malarzom, rzeźbiarzom i aktorom; nie zdoła nikt wyliczyć ich w krótkim feljetonie, taka ich jest ilość i taka różnorodność. Znałem malarza, który ze swej znowu strony znał dwieście czterdzieści sześć sposobów pożyczania pieniędzy od tego samego niewtajemniczonego idjoty; znałem poetę, który — kiedy wszyscy potracili głowy — opływał w dostatki, umiał bowiem sprzedać: piec w nieswojem mieszkaniu, marmurową płytę z cudzego grobu i dubeltówkę jednego ze swoich znajomych.

Do takich wybornych tranzakcji potrzeba jednego tylko: pogody ducha. Otóż to właśnie! Otóż w tych dwóch słowach mieści się tajemnica odpowiedzi na groźne i zdawałoby się beznadziejne pytanie: jak żyć bez pieniędzy? Pogoda ducha! Z taką pogodą ducha żył bez pieniędzy Dyogenes w beczce i Sokrates na rynku; tak żył największy i najmilszy święty—święty Franciszek; tak żyli wszyscy wielcy święci w poezji i malarstwie; tak do dziś żyją, zawsze uśmiechnięci wszyscy niemal literatowie polscy. I dobrze im się dzieje i kiedy wszyscy jęczą, oni podśpiewują sobie, kiedy wszyscy biegają w kółko, jakgdyby cała Polska dostała motylicy, oni jedni—gęby chude na słońce wystawiwszy,—uśmiechają się do słońca i chwalą życie. Dlaczegoż to? Dlatego, że w pogodzie ich ducha nic się nie zmieniło; był jeden z drugim goły przed tem, jest taki sam goły i po tem, więc czem się będzie martwił. Jego najmniej obchodzi sprawa, kto jest ministrem skarbu.

Wszyscy do niedawna opływali w akcje i dostatki, więc teraz mają za swoje, a taki jeden z drugim, co miał to ma, więc nie ma kłopotów i żyje i żyć będzie bez niespodzianek, bez wstrząsów nerwowych i bez bankructwa. Wywrócił się bank, — cóż jego to obchodzi? On nie miał pieniędzy w banku. Kiedy zaś nawet wplątany jest w aferę finansową, wygląda to tak: wydawca winien jest pisarzowi sto trzy złote i ma mu je wypłacić w ściśle oznaczonym terminie, przypuśćmy 1 września. Zwyczajny człowiek, nie poeta, poszedłby tego dnia do wydawcy po swoje pieniądze. Niemądry człowiek! Poecie przez myśl nie przejdzie, aby tak uczynić, bo wie w wielkiej pogodnej swojej mądrości, że mu wydawca powie:

— Drogi panie! miałem niespodziane wypłaty.... Niech pan raczy przyjść za tydzień!

Ze świata.

Horoskopy na zimę.

Francuski astronom ks. Gabriel odkrył niedawno nowy sposób ustalania pogody na sto lat naprzód. Ustalił mianowicie cykl słoneczny zawierający 744 lat. Cykl ten się składa z dwóch okresów o 372 latach i z czterech okresów o 186-ciu latach każdy.

Z dokładnego badania tych okresów wynika, że lata i zimy jednakowe powtarzają się perjodycznie co 372 lata i co 186 lat z małem wahaniem rocznem. I tak np. ostrą zimę 1917 r. poprzedzała podobna w 1534 r. o 373 lata wcześniej.

Z tej kalkulacji nie wesołe płyną horoskopy na zimę 1926 r., bowiem w 1553 zima była tak dotkliwa, że wojsko Karola V prawie doszczętnie wyginęło z zimna przy obleganiu Metzu; w 186 lat później t. j. w 1740 r. zima była również tak ostra, że ujście Sekwany zamarzło. Jeżeli do tej ostatniej doby dodamy 186 to otrzymamy rok 1926.

Powinniśmy więc oczekiwać nadzwyczaj ciężkiej zimy. Zobaczymy czy horoskopy ks. Gabriela są trafne.

Do naśladowania.

W bagniskach Półn. Ameryki i Kanady znaleziono osobliwy gatunek żółwia, zwanego „chelyara". Żółw ten potrafi się obejść przez cały rok bez pożywienia, o czem się przekonali zoologowie badający obyczaje „chelyara" rezydującego w ogrodzie zoologicznym Ottawy.

W obecnych czasach drożyzny i kryzysu zaleta podobna mogłaby oddać wielkie usługi obywatelom i państwu...

Hotel dla olbrzymów.

Francja posiada swój słynny klub grubasów, znany pod nazwą „Cent kilos".

Ekscentryczni Amerykanie nie pozostali dłużni odpowiedzi i założyli „Klub wielkich Amerykanów", tj. klub ludzi wysokiego wzrostu.

Prezes tego klubu nocował niedawno w jednym z wielkich hoteli nowojorskich. Aby pomieścił się w łóżku, musiano zestawić dlań dwa wielkie łoża. Obywatel ten mierzy bowiem tylko 2 metry 10 cm. długości.

Praktyczny i pomysłowy właściciel hotelu, po incydencie z przydługim gościem i zbyt krotkiem łóżkiem, wpadł na dobry pomysł: przeznaczył całe II piętro hotelu na potrzeby gości z klubu olbrzymów i umeblował pokoje łóżkami o długości 2 mtr. 50 cm.

WEZWANIE

do Komendantów Straży Obywatelskiej z 1914—1915 r.

Z racji minionego 10-lecia powołania do życia Straży Obywatelskiej w Zagłębiu Dąbrowskiem w 1914 r. jako pierwszej polskiej władzy bezpieczeństwa odradzającej się Polski, wzywamy ówczesnych Komendantów Straży Obywatelskich w poszczególnych miejscowościach, aby przeprowadzili zbiórki członków Straży Obywatelskich z 1914 — 1915 roku i stawili się wraz z nimi w niedzielę dnia 27 b. m. na nabożeństwo uroczyste w Sosnowcu o godzinie 10-ej rano.

Za Komendę Okręgową Straży Obywatelskich 1914—15:

LUCJAN KRECZMAR.
STANISŁAW RAŹNIEWSKI.

Wyciąć i przesłać do Biblioteki Domu Polskiego w Warszawie Nowowiejska 27.

Kupon ulgowy „Iskry".

Ja ________________ czytelnik „Iskry" przesłałem

w dniu dzisiejszym do Bibljoteki Domu Polskiego w Warszawie

zł ________ gr ______ jako prenumeratę na kwartał ________________

Książki proszę wysyłać pod adresem:

Imię i nazwisko ________________

poczta ________________

miejscowość ________________ ulica ________________ Nr ______

Fluidy baronowej Wigman.

Moskwa, we wrześniu.

W Moskwie aresztowano cudotwórczynię baronową von Wigman. Biografia tej pani jest dosyć ciekawa. W 1909 roku baronowa została skazana w Taszkiencie na 8 lat katorgi za dręczenie pasierbicy, którą parzyła rozżarzonym polotem i innemi ingredjencjami.

W czasie rewolucji termin jej kary upłynął i baronowa zjawiła się w Moskwie, wynajęła mieszkanie na zaułku Babiogrodzkim, zaczęła leczyć i prorokować. Leczyła jakiemiś „fluidami". Lekarstwa te były następujące: jeżeli ktoś chciał wzbogacić się, w tym celu baronowa kazała mu zebrać trochę piasku z własnego śladu, przecinała na pół rubla sowieckiego i zaszywała zebrany kurz w środek papierka. Ten talizman trzeba było nosić na sznureczku w kieszeni.

Posiadała także fluidy miłosne. W tym celu trzeba było przynieść kawałek czapki interesanta, jeżeli się chce aby ktoś myślał o danej osobie, kawałek podeszwy, jeżeli chodzi o przychodzenie, kawałek spoconej koszuli, żeby człowiek kochał.

Istniał fluid kłótni; składał się on z szerści psiej i kociej.

Lekarstwa baronowej były bardzo oryginalne. Według recept zanotowanych w jej notatniku własną ręką, na febrę leczyć miały kulki z chleba, owinięte w pajęczynę, które trzeba było łykać naczczo. Na epilepsję pomagać miał wywar z czarnej paproci, łażnia i... wieczór w teatrze. Poza tem baronowa „przepowiadała". Przyrządy do proroctw stanowiły świece, popiół i pierścionek w naczyniu z wodą.

Klijentela baronowej była bardzo liczna: czekano na prorokinię po 5 — 6 godzin. Bywali u niej i dawni dostojnicy, i kupcy, i sklepikarze, i wybitni urzędnicy sowieccy, a nawet czerwoni dowódcy. Wreszcie przyszli agenci G.P.U. zainteresowani cudami baronowej i fluidy przestały działać.

Niekiedy opłaca się czytać.

Pewien zapalony amator książek, paryżanin, kupił był u bukinisty nad Sekwaną stare wydanie „Pawła i Wirginji". Czytał uważnie, gdy doszedł do ostatnich kartek, spostrzegł, iż przedostatnie stronnice były sklejone. Rozciął je i znalazł między niemi 5 banknotów po tysiąc franków każdy, a prócz tego karteczkę:

„Uważny czytelnik, któremu starczy cierpliwości, zasługuje na nagrodę".

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dnia 5-go czerwca 1925 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 1.21, 2.23, 4.48, 6.53, 8.13, 9.53 (posp.), 10.08, 11.43, 13.00, 13.28, 14.13, 14.58, 17.14, 17.40, 19.28, 20.14, 22.23, 23.10.
Z Warszawy: 1.02 (posp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 19.53 (posp.)., 22.10.
Z Dęblina: 2.36.
Ze Zdołbunowa: 19.36,
Z Maczek: 1.37, 7.15, 16.25, 12.24 (połączenie z Krakowa).
Ze Szczakowy: 4.25, 23.05.
Z Łodzi: 3.40.
Z Dąbrowy: 21.32.
Z Ząbkowic: 6.04, 8.36, 15.25, 17.00.
Z Zawiercia: 10.00.
Z Częstochowy: 10.40, 13.50, 17.33, 23.40.
Z Kazimierza: 6.48, 15.58, 20.03, 22.38.

ODCHODZĄ:

Do Warszawy: 1.26, 8.19, 9.58 (posp.), 17.19 (przez Dęblin), 22.29.
Do Częstochowy: 4.55, 11.50, 14.18, 17.45.
Do Szczakowy: 18.00 (z wagonem do Krakowa) 0.40.
Do Zawiercia: 6.56.
Do Maczek: 4.00 (z wagonem do Krakowa) 9.00, 13.05, 20.20.
Do Dąbrowy: 19.34.
Do Dęblina: 2.30.
Do Zdołbunowa: 10.15.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.05.
Do Łodzi: 23.23.
Do Katowic: 1.07 (posp.), 2.46, 3.51, 6.07, 7.20, 7.54, 8.41, 10.05, 10.45, 12.58, 13.55, 15.30, 17.38, 19.43, 19.57 (posp.), 21.38 22.15, 23.47.
Do Kazimierza: 5.02, 14.32, 18.37, 20.35.

Poeta tedy, wiedząc o tem wszystkiem z góry, przychodzi w tydzień po terminie i z góry nastraja swojego ducha na pobłażliwą pogodę. Wtedy wierzyciel, ogromnie jego widokiem ucieszony, szaleje ze szczęścia i wręczając mu dla równego rachunku trzy złote, daje słowo honoru, że tę małą resztę, sto złotych odeśle mu nazajutrz, punktualnie, jak Boga kocham, żebym tak szczęście w handlu miał, odeśle mu do domu o godzinie czwartej.

Każdy przeciętnej inteligencji człowiek siedziałby kołkiem w domu nazajutrz o godzinie czwartej i co by z tego miał? Miałby gorzki zawód, atak wątroby, brzydkoby klął, wściekałby się, pienił, mógłby pobić w zapamiętaniu żonę i skrzywdzić dziecko. Poeta zasie wychodzi o godzinie czwartej punktualnie z domu, pełen pogody i uśmiechu i idzie zapytać malarza, czy niema przypadkiem złotego, albo papierosa. I żyje. Pan Bóg czasem ręce załamie nad nim, zdumiony, jak taki żyje, ale mu błogosławi.

Coby zresztą stało się ze wszystkimi, gdyby pisarze, oni nawet stracili spokój i pogodę? Oni jej też nie tracą i nauczają jej innych, wiedząc, że niema nic gorszego nad gorycz i zwątpienie i widząc, że to zaczyna być epidemiczne. Ci, napojeni goryczą, pewnie mają słuszne po temu racje, ale więc kogo ocaliła gorycz i palakrewkość? Nikogo nie ocaliła. Złe też obyczaje i obyczaje mało towarzyskie mają topielcy, którzy podobno lubią wciągać w topiel bliźniego swojego. Czy to ładnie? Niestety, nieliczni ludzie pogodnego serca widzą ze smutkiem, że moda taka stała się nagminna. Teraz nikt nic innego nie robi, tylko jeden straszy drugiego.

Pyta jeden:

— Panie, co będzie?

— Co będzie? — odpowiada drugi, — nic nie będzie; będziemy gryźli kamienie.

Pomijając już zgryźliwość tej odpowiedzi i jej niesmak, należy ją uznać jako grubo i niezręcznie ironiczną wobec dentystów, którzy także nie mają teraz raju na ziemi.

Powiada jeden:

— Coś mi się zdaje, że będzie lepiej...

— Tak, — warczy drugi, — lepiej panu będzie, ale w grobie. Ach, jakiż brak uprzejmej wytworności, jaka nielitościwa niegrzeczność... Wszystko to dlatego, że ludzie mieli pieniądze, a teraz ich nie mają. Właściwie idzie o drobiazg i zrozumienie, że byle idjota potrafi żyć, mając pieniądze, a że sztuką wspaniałą i bohaterską jest żywot bez pieniędzy do czego należy przywyknąć i powoli do niej się przystosować, do czego zresztą dała natura człowiekowi niebywałe, fenomenalne zdolności.

Dobrze się dlatego dzieje, że niedawni bogacze zwracają się po radę do dziadów a dziada pradziada, do literatury, do starych praktyków, którym nic nie jest dziwne, a najmniej dziwne to, jak żyje się bez pieniędzy. Możny Faraon, pan wielkich skarbów, też w takiej sytuacji, kiedy się miały urodzić krowy chude, poszedł do mizeraka Józefa i dobrze na tem wyszedł.

— Nie jęcz, bracie,—powiada biednym niedawnym bogaczom literatura, — nie jęcz i nie biadaj. Niema tego złego, coby na gorsze nie wyszło... Bóg dał, Grabski wziął, niech będzie pochwalone i t.d. Wzbudź w sobie pogodę ducha i uśmiechnij się. Tylko nie narzekaj, bo się obwiesisz niedługo na własnem narzekaniu. Jeśli się sam boisz, nie strasz innych....

Z najgorszych tarapatów można się zawsze wydobyć. Kaz mój przyjaciel, literat we Lwowie, miał płacić nazajutrz weksel; był tak zmartwiony, że oka nie mógł zmrużyć i przewracał się na posłaniu, jak Szekspir w grobie, kiedy mu w teatrze im. Bogusławskiego wystylizowali komedję. Wreszcie nie mogąc więcej wytrzymać srogiego zmartwienia, wstał i poszedł do miłego żydka, któremu miał nazajutrz płacić weksel. Puka w okno o drugiej w nocy.

— Kto tam? Co tam?

— Panie Teitelbaum, to ja.

— Nu, co jest?

— Ja mam panu jutro płacić weksel!

— To ja wim, ale czego pan chce teraz?

— Ja panu chcę powiedzieć, że go nie zapłacę.

— Oj, oj! Dlaczego pan mi to mówi teraz?

— Bo chciałem, żeby pan także nie spał.

To rzekłszy poszedł i spał smacznie. Za niego martwił się jego żyd.

Trzeba wesoło przeżywać niewesołe życie. Wiem, że po tem, co tu napisałem, żaden bank mi nie da kredytu...

Nr. Dz. B. 22225/kontr. 43. 6239

Magistrat miasta Sosnowca

niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 21 i 22 września r. b. od godz. 9 rano do godz. 12 w południe w Wydziale Opieki Społecznej (ul. Warszawska Nr. II piętro) odbędzie się rejestracja wszystkich inwalidów pracy (niezdolnych do pracy z powodu starości).

Zgłaszać się mogą tylko te osoby, które są niezdolne do pracy, ukończyły 65 lat życia, wykażą się odpowiedniemi zaświadczeniami, względnie 2 wiarogodnymi świadkami, że utrzymywały się z dochodów pracy najemnej w ciągu 30 lat, nie posiadają majątku, ani dochodów oraz nie posiadają osób prawnie zobowiązanych do ich utrzymania, które byłyby w stanie ich utrzymać.

Prezydent **Al. Bień m. p.**

Sosnowiec dnia 19 września 1925 r.

Futra! KUSNIERZ Futra!

Z dobrą praktyką pod własnem kierownictwem i odpowiedzialnością wykonywa wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące z własnych i powierzonych futer. Na składzie żadny wybór skórek futrzanych, gotowych palt, oraz wszelkich rodzai kołnierzy damskich, męskich i dziecinnych.

Reperację, przeróbki i czapki futrzane uskutecznia się szybko i starannie.

M. ROZENTAL,

Sosnowiec, Modrzejowska 12,

mieszkanie prywatne, Modrzejowska 8.

6250

Tylko 5 groszy dziennie

kosztuje abonament w czytelni „WYGODY“, która jest zaopatrzona we wszystkie nowości.

Specjalny dział książek dla młodzieży. 6078



Złe Trawienie

ZAPARCIE STOLCA

NADWERĘZA DUSZĘ i CIAŁO

Aptekarza Rich. Brandta

Szwajcarskie Pigułki

od 50 lat w całym świecie znany środek przeczyszczający

Działają łagodnie i skutecznie.

5790-3 DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH.

Przewrót w kosmetyce!

Odmładzający krem „Radium“ Lenoir 72 usuwa bezpowrotnie zmarszczki, piegi oraz wszelkie defekty cery w ciągu 14 dni. Sposób użycia: należy twarz co rano masować kremem „RADIUM“ Lenoir 72, w pół godz. zaś po użyciu umyć się w ciepłej wodzie z boraksem, poczem pokryć twarz ponownie lekką warstwą kremu i upudrować się pudrem „RADIUM“.

Jako uzupełnienie kuracji cery, polecamy Mydło i Otrąbki Radium.

Sprzedają składy apteczne: w Sosnowcu: Jagiełłowicz, Reiner, Frydecki, Kwiatek, Joskowicz, Lancman, Szpigiel i inne w Będzinie: Misiórski, Ejbuszyc, Regirer, Wekselman i inne, w Dąbrowie: Grochowski, Moneta i inne

3967-1

ZAMIAST TRANU DLA DZIECI, ORAZ OSÓB WĄTŁYCH I ANEMICZNYCH

poleca się znany od lat wielu 1420

JECOROL Magistra A. BUKOWSKIEGO

Regestr. M. Z. P. Nr. 214.

LABORATORJUM CHEMICZNE APTEKI, WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA Nr. 54, TELEFON Nr. 12—11.

Sprzedaż w aptekach i skł. aptecz. — Wystrzegać się naśladownictwa.

UWAGA: wszystkie wyroby naszego laboratorjum są zaopatrzone w czerwony podpis: „A. Bukowski“ i markę ochronną: trójkąt ze statywą.

WŁOSY RATUJCIE!!!

Balsam RAdio-Capili pobudza do życia obumarłe cebulki, wywołuje zadziwiająco szybko (po dniach 8) bujny porost włosów i brwi, niszczy łupież, rozdwajanie się i anemję włosów. Zapobiega siwiźnie. Sprzedają składy apteczne w Sosnowcu: Jagiełłowicz, Reiner, Frydecki, Kwiatek, Joskowicz, Lancman, Szpigiel i inne, w Będzinie: Misiorski, Ejbuszyc, Regirer, Wekselman i inni w Dąbrowie: Grochowski, Moneta i inni. Tamże do usunięcia zmarszczek w ciągu 10 dni piegów, wągrów, czerwoności nosa w ciągu 5 dni, krem Teatral-Sary Bernhard. Teatral stosuje się na noc. Z rana myć należy twarz wodą ciepłą, dodawszy łyżkę spirytusu. Jeśli użyć Teatral jako podkład pod puder, takowy nie zasypuje się 12 godzin

---

DR. MED.

T. Barylski

powrócił.

Choroby weneryczne i skórne. Analizy moczu i krwi. Naświetlania lampą kwarcową.

Przyjmuje od 4 do 8 godz. popoł w niedzielę i święta od 10 do 12

Będzin, plac 3 Maja Nr. 12

6243-3 (nad pocztą).

Wykłady

już się rozpoczęły na

Wieczorowych Kursach Handlowych przy P.Z.Z.P.P. i H. w Sosnowcu

Gimnazjum Żeńskie H. Rzadkiewiczowej, ul. Dęblińska 1 parter.

Zapisy do 1 października 1925.

6251-3

Zatwierdzone przez Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.

Kursy Handlowe

T. Rokowskiego i K. Stattlera

w Będzinie,

istniejące od roku 1918.

Zapisy przyjmowane są codziennie, za wyjątkiem niedziel, od g. 3-ciej do 7-mej wiecz. w Kancelarji Kursów, Będzin, Modrzejowska Nr. 85, II piętro, front.

Po ukończeniu nauki uczniowie otrzymują świadectwa podług wzoru zatwierdzonego przez Min. W. R. i O. P. 6244

Angielskiego

udziela nauczyciel posiadający dyplom akademii w tymże języku.

Zgł.: Siara, Katowice, Kościuszki 50 I piętro. Godz. 16—19.

Do pozamiejscowych może dojeżdżać.

6141-1

Ucz się, w Nauce Twa przyszłość!

Chcesz przygotować się do matury lub egzaminów z 4, 6, 8 klas gimn (na cenzus), pragniesz posiąść ogólną wiedzę, niezbędną w pracy i życiu chcesz nauczyć się szybko języka obcego (angielski, francuski, niemiecki) wpisz się niezwłocznie na:

Powszechne Kursy Korespondencyjne „MATURA“

Kraków, Karmelicka 35 parter (przedtem Grodzka 60)

Żądajcie bezpłatnych prospektów. Na odpowiedź znaczki. 5926

UWAGA! Ostrzega się przed bezwartościowemi, a drogiemi naśladownictwami naszej metody nauki.

HEMOROJDY.

Czopki hemorojdalne **Gąseckiego (z Kogutkiem)** usuwają ból, pieczenie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki).

Żądać w aptekach. 6035

Dr. Med.

W. Stałowski

KATOWICE, Pocztowa 10

przyjmuje w chorobach skórnych, pęcherza i wenerycznych, oraz chorobach włosów. Badanie krwi.

Godziny przyjęć: 6123-2

od 10 — 1 przed połud.

od 4 — 7 popołudniu.

ZAKŁADY DRUKARSKIE

Akc. Tow. DRUKARSKIEGO i WYDAWNICZEGO

„KURJER ZACHODNI“ S. A.

Sosnowiec, ulica Dęblińska Nr. 1.

WYKONYWUJĄ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Sosnowiecki Urząd Celny

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 29 września b. r. o godz. 10-ej rano w byłej sali rewizyjnej Urzędu, — Dworzec kolejowy Dyrekcji Warszawskiej odbędzie się licytacyjna sprzedaż zalegających w magazynie celnym i skonfiskowanych towarów.

Spis wystawionych na licytację towarów wywieszony będzie w Urzędzie Celnym, przy Ulicy Kilińskiego Nr. 25 i na drzwiach wyżej wymienionej sali od dnia 14 do 29 września b. r. włącznie.

Towary niesprzedane w dniu 29-go września b. r. sprzedawane będą powtórnie z licytacji w dniu 13 października b. r.

6058-2 **Naczelnik Urzędu M. BAJKO.**

Dyrekcja dziennych i wieczorowych Praktyczno-Wyższych Kursów Handlowo-Buchalteryjnych

O. WOLSKIEJ w Sosnowcu-Konstantynów, przy ul. Kamiennej 6.

przyjmuje zapisy kandydatów obojga płci na kurs 2-letni, 1-roczny, ½ roczny, 3-ch miesięczny w godz. od 12 — 2 i od 6 — 8.

Przedmioty wykładane są następujące:

Księgowość: handlowa, rolnicza i kameralna, korespondencja, arytmetyka, nauka o handlu, kantor praktyczny, prawo, towaroznawstwo, ekonomja, geografja, poprawienie charakteru pisma, pismo ozdobne, stenografja i pisanie na maszynach, języki: esperanto, niemiecki, francuski, angielski, rosyjski wraz z korespondencją podług metody Berlitza.

UWAGA: Stenografji lub poprawienia charakteru pisma wyucza się bezpłatnie słuchaczy powyżej wymienionej szkoły.

5245-4 Po ukończeniu i zdaniu egzaminu absolwenci i eksterniści otrzymują świadectwa z prawami szkół wyższych.

Rok szkolny rozpoczyna się 20 sierpnia i 3 września 1925 r.

ŚLĄSKIE KONSERWATORJUM MUZYCZNE

w KATOWICACH

ULICA SZOPENA Nr. 16, PARTER.

Przyjmuje uczniów do nauki gry: fortepianowej, skrzypcowej, wiolonczelowej, instrumentów dętych, śpiewu solowego, organowej i teoretycznych zasad muzyki.

Uczniów przyjmuje się od początkujących, do poważnie zaawansowanych.

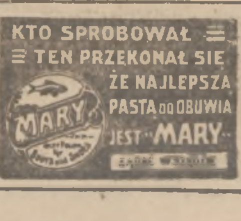
Lekcji udzielają nowozaangażowani dyplomowani profesorowie szkół muzycznych i Konserwatorjum Krakowskiego.

Opłata miesięczna wynosi od 20 do 35 zł.

Dla uczniów zniżka kolejowa 76 proc. normalnego biletu.

Zapisy codziennie od godziny 11-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej pp. do końca września 1925 r.

6059-2



UWAGA!!!

W celach oszczędnościowych fabryka wypuściła na rynek pastę „MARY“ w dużych puszkach, znanę w handlu pod nr. 4 „MARY“ nr. 4 zawiera 7 puszek małych i kosztuje 80 groszy, w sprzedaży detalicznej. 4321

Fabryka „MARY“

Warszawa, Dzielna 48.

Telefon 286-51.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 29 go września 1925 r. od godziny 10-ej rano w miejscowości Dąbrowie gminy Niegowa odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Wincentego Szlichcińskiego, a mianowicie: 250 metrów owsa ocenionych na 2.700 zł.

Komornik: A. Kossek.

Dnia 10 września 1925 r. 6215

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 29-go września 1925 roku od godziny 10 rano w Dąbrowie gminy Niegowa odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Wincentego Szlichcińskiego, a mianowicie: 4 par koni, ocenionych na 1200 zł.

Komornik: A. Kossek

Dnia 10 września 1925 r. 6214

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn. 24.IX 1925 r. o g. 11 rano w Czeladzi przy ul. Milowickiej odbędzie się licytacja w II term. na zasadzie art. 1070 U. P. S. C. ruchomości składających się z 50 klg. smaru maszynowego, 90 klg. oleju maszynowego, waga dziesiętna i kran do wody, oszacowanych na zł. 955, należących do Zakł. Ceram.-Sanit. „Józefów“ na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 11 rano spis zaś takowych codziennie od 9 — 10 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu ul. Sadowa nr. 6.

Sosnowiec, dnia 10 IX 1925 r.

Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

6206 St Juda.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 25 września 1925 r. o godzinie 10 i pół rano w Sosnowcu przy ulicy Wiejskiej nr. 5 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z kasy ogniotrwałej i maszyny do pisania „Continental“, oszacowanych na zł. 900 należących do fabryki haceli „Podkowa“ na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10-ej i pół rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 10 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu ul. Sadowa nr. 6.

Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu,

6207 St. Juda.

Sosnowiec dnia 17-IX 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że dnia 22 września 1925 r. o godzinie 10 ej i pół rano w Sosnowcu, przy ul. Wesołej nr. 4, odbędzie się licytacja w II-im terminie na zasadzie art. 1070 U. P. S. C. ruchomości składających się z maszyny do pisania firmy „Underwood“, kasy ogniotrwałej, pary koni gniadych, 15.000 butelek piwnych i 15.000 porterowych, oszacowanych na zł. 6 900, należących do Polskiej Szklarni Sp. Akc. na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10-ej i pół rano, spis zaś takowych codziennie od 9 ej do 10-ej w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu ul. Sadowa nr. 6.

Egzekutor

6205 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu,

St. Juda.

Sosnowiec dnia 10-IX 1925 r.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Meble otomany i kanapy nowe różne za gotówkę i na wypłat cena jednakowa w pracowni stolarskiej Józefa Czarnego Będzin, ul. Modrzejowska 14 dom własny 4938-11

Meble otomany różne do wyboru za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska Nr. 17. Bracia Antczak 5703-17

Szafę z szufladami, nadającą się na bryatole i obrazy sprzeda okazyjnie księgarnia „Polonja“ 6204-1

Jest do sprzedania w Grodźcu 1 morga ziemi i plac pod dom przy szosie. Wiadomość u J. Gołębia, dom Stanowskiego. 6241-2

Uprząż angielską pojedynkę sprzedam, mało używaną. Sosnowiec, Marjacka 12. Kowalski. 6242

Pianino i fortepian do sprzedania. Wiadomość Będzin, Małachowskiego 9. Kagan. 6247

Sprzedam maszynę do szatkowania kapusty. Sosnowiec-Pogoń, Żytnia 18. 6085-1

Urządzenie sklepowe do sprzedania. Środula Górna 52. 6226

Wędliny litewskie, masło wyborowe wiejskie, jaja świeże gwarantowane poleca po najniższych cenach E. ZIELENIEC Hala Tow. „Rozwój“. tel 6-20 6203 1

Zaraz do sprzedania dobrze prosperujący sklep spożywczy z lokalem nadającym się na rzeźnictwo lub biuro. Wiadomość u gospodarza. Sosnowiec, ul Miła 4. 6233

Wyprawiamy skórki na futra i na obuwie. Przyjmujemy w komis do sprzedania garderobę i inne rzeczy. Sosnowiec, Trzeciego maja 19. Molicki. 6230

Sprzedam maszynę do wyrabiania trykotów 65 cent długa, w dobrym stanie. Zawiercie ul. Szczodra 5. Józef Rokicki 6192-3

Otomany dywanikowe sprzedaje tanio za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Zielona 23, róg Będzińskiej 6217-3

Tarki do prania, wanny, wanienki i nasiadówki posiada stale na składzie zakład Blacharsko - Mechaniczny H. Pelka, Długa 22 6248-10

Sprzedam palto męskie z fokowym kołnierzem i takąż czapkę, oraz łóżeczko dziecinne i różne zabawki. Jasna 16. Przybylska. 6209

Bardzo tanio sprzedam maszynę do szycia bębenkową. Sosnowiec, Sielecka 27 m. 5 6228

Bernardy psy dwa młode sprzedam za 140 zł. z powodu wyjazdu. Za 4 miesiące mogą ciągnąć wózek z towarami. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 14, u fotografa. 6252-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Rysownik obznajmiony z planami kopalnianymi potrzebny. Oferty proszę składać do administracji „Iskry“ pod „Rysownik“. 6180-1

Potrzeba dwóch stolarzy meblowych. Wiadomość Będzin, Czeladzka 23. Tymiński 6246

Potrzebny czeladnik szewcki zdolny, nadający się na każdą robotę. S. Sołtysik, Sosnowiec, Orla 9. 6227

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Osoba młoda, inteligentna, dystyngowana, poszukuje posady do towarzystwa, zarządu domem i kuchni przyjmę pracę bezinteresownie zaraz. Sosnowiec „Iskra“ dla „MARY“. 6122-1

Technik górniczy (dyplom Uralskiej Średniej Szkoły Górniczej), młody, zdolny, z kilkuletnią praktyką górniczą, obeznany z robotami budowlanemi przyjmie odpowiednią posadę. Łaskawe zgłoszenia do adm. pisma pod „Wykwalifikowany“. 6165-3

Lokale.
10 groszy za wyraz

Pokój umeblowany dla dwóch panów. Leszno 4. stróż wskaże 6231

Do wynajęcia przy głównej ulicy w Dąbrowie oddzielny dom z ogrodem 3 pokoje, kuchnię i przedpokój, światło elektryczne. Wiadomość Ciańciara, Sobieskiego 25 6240-2

Odstąpię sklep spożywczy z mieszkaniem okazyjnie bardzo tanio. Sosnowiec, Wiejska Nr. 1 6234

Przyjmę na stancję panienki; zapewniona opieka rodzicielska, dobre odżywianie Wiadomość w „Iskrze“ 6181-3

Sprzedam zaraz opróżniony pokój z kuchnią Konstantynów, ul. Robotnicza Nr. 11, Pawlik. 6210

Różne.
10 groszy za wyraz.

Tapicer Kazon w Dąbrowie, Dąbrowska 9 Pokrywam materace, otomany, kanapy, garnitury meblowe. 5768-6

Tapicer Katajski. Sosnowiec, Niemiecka 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Uskutecznia wszelkie przeróbki mebli starych i materacy. Ceny niskie. 5857-6

Przybłąkany wilczur do odebrania za zwrotem kosztów. Sosnowiec, Grochowa 18. Bereza 6234

Krycie dachów i reperacje, smołę i papę poleca B. Pelka, Sosnowiec, Długa 22 6249-10

Kursy Rękodzielnicze dla kobiet Nowakowskiej Sosnowiec, Kołłątaja 11. Kroje sukien, bielizny, haft i inne roboty ręczne. zapis codziennie. 6211

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 5672-6

Krawcowa szyje według najnowszych żurnali w domach prywatnych może robotę przyjąć do siebie. Sosnowiec, Konrada 7 m. 8 6224

Fortepiany pianina, fisharmonje i organy stroi i reperuje sumiennie. F. Wichliński z Częstochowy. Cena przystępna. Sosnowiec, Piłsudskiego 16, m. 12 6216

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Bugaj Stefan, urodzony 1892 roku, gminy Jangrot, zgubił książkę wojskową i dowód osobisty, który unieważnia się niniejszym 6163-1

Antoni Witos zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Wieluń 6189-2

Szczepan Kantoch zgubił książeczkę wojskową, P. K. U. Sosnowiec 6194 2

Rojek Władysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 6198-2

Rojek Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 6199-2

Barczyk Antoni zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop „Kamila“. 6236-3

Sołtysiak Stanisław, zamieszkały we wsi Dobra gm. Pilicy, pow. Olkuski, zgubił książeczkę wojskową, wydana przez PKU Miechów 6235

Zgubiono kartę zwolnienia, wydaną przez PKU Sosnowiec, na imię Stefana Krala. 6226

Kubierska Małgorzata zgubiła książkę kasy chorych. 6229

Borowiecki Wojciech zgubił książkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Paryż“ 6221-3

Paluch Jan zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez Hutę Bankową w Dąbrowie. 6222-3

W drodze z Warszawy do Sosnowca szofer Stanisław Zielenkiewicz zgubił kartę rejestracyjną kielecką na samochód KL-2/PR. pozwolenie prowadzenia samochodu. książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec i wyciąg z ksiąg ludności 6212

Kozera Franciszek zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec. 6225-3

Jan Bielawski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 6205

Anna Matera zagubiła książeczkę kasy chorych, wydaną przez Cementownię Wysoka. 6218

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez starostwo Będzińskie na imię Janiny Tepichtowej, zamieszkującej w Sosnowcu, przy ul. Gołębiej Nr. 1. 6174 2

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU w Kielcach na imię Stanisława Stęplowski. 6133-2